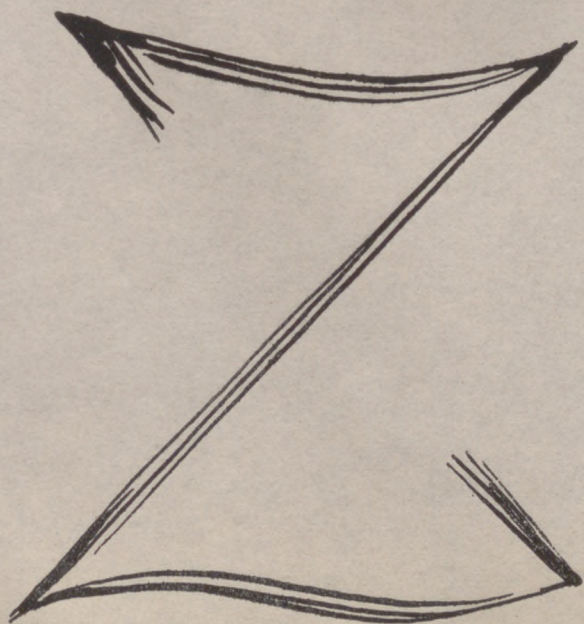
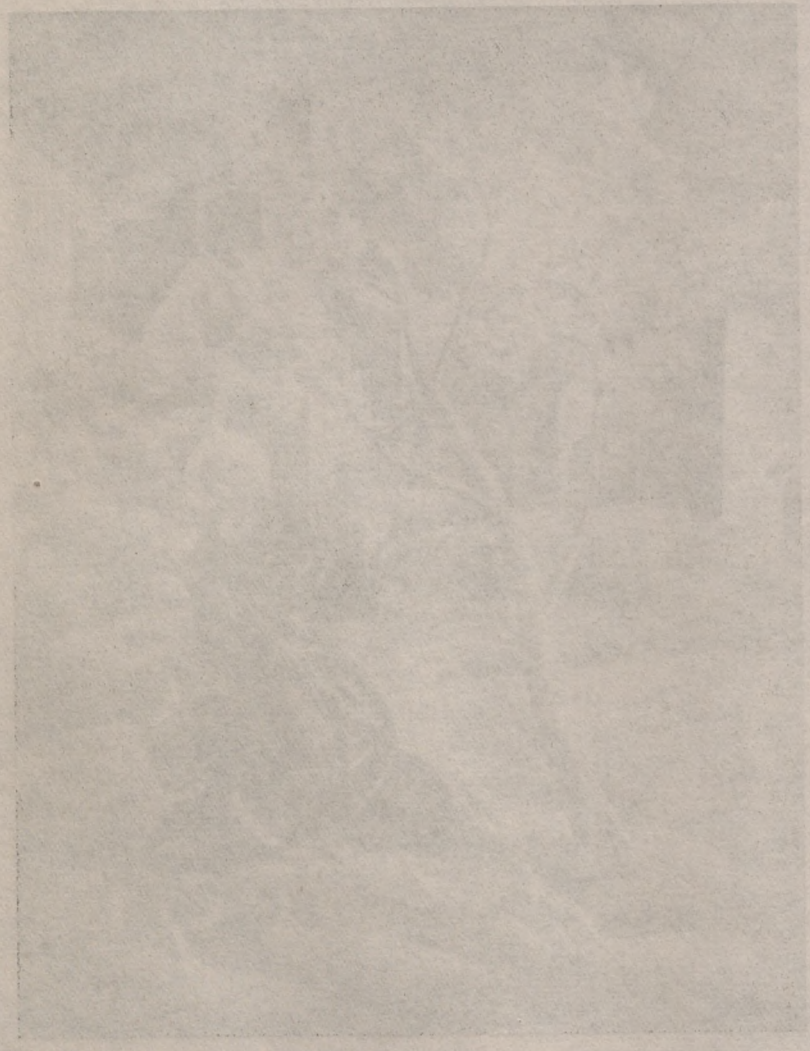


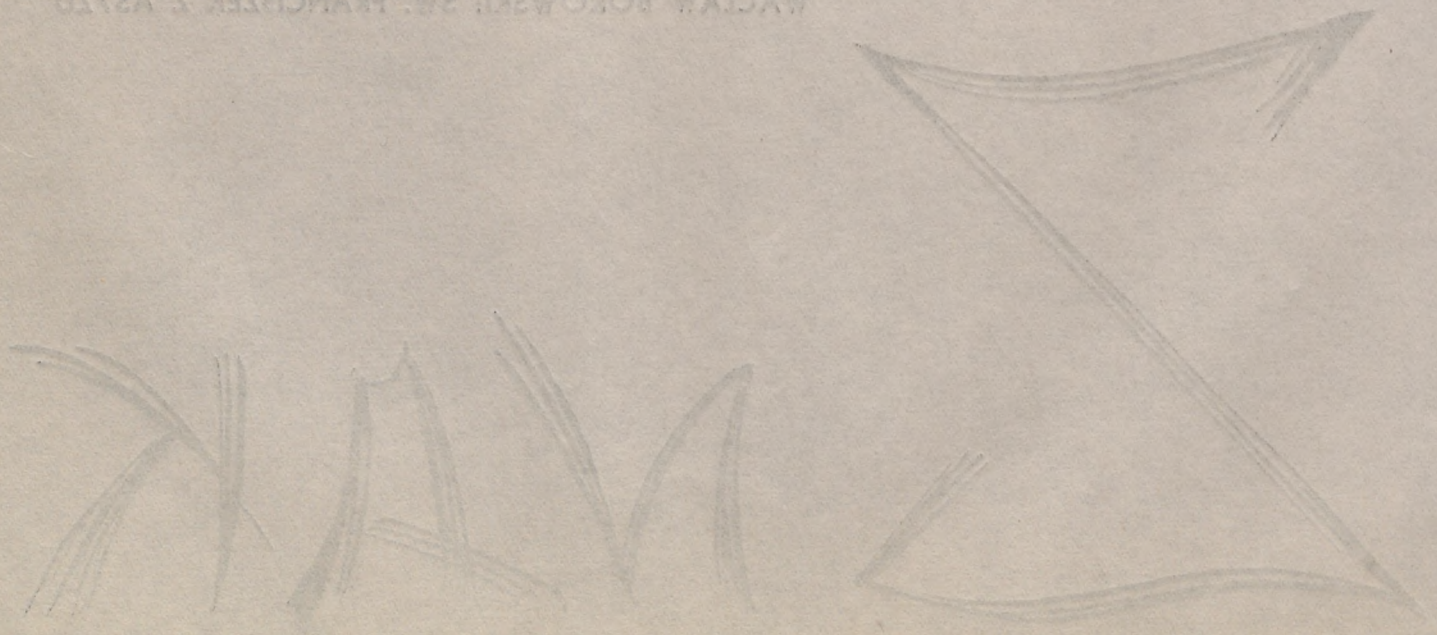
WACŁAW BOROWSKI: ŚW. FRANCISZEK Z ASYZU



Rok III      Nr 19/20.      17. 10. 48



WACŁAW BOBOWSKI, SW. FRANCISZEK 5 ASYU



## O honor emigracji polskiej

w Szwecji

Z każdego niemal kraju, gdziekolwiek przebywają emigranci polscy, nadchodzą coraz natarczywsze żale na brak godności narodowej, na zaniedbywanie języka ojczystego, zaniechanie czytania polskich pism i książek, odzwyczajanie się od udziału w nabożeństwach polskich i zebraniach - słowem na powolne wynaradawianie się mniej odpornych jednostek.

O smutnych i bolesnych dla każdego Polaka i Polki wypadkach wynaradawiania się donoszą również i z kilku stron Szwecji, tego tolerancyjnego kraju, który poprzez Bałtyk wyciągnął był swe ręce pomocne i sprowadził tu dotąd kilka tysięcy skończonych w obozach koncentracyjnych czy na przymusowych robotach, sponiewieranych, wygnańczych Polaków i Polek.

Kraj ten napewno nie jest przeciwny temu, byśmy między sobą mówili po polsku, brali udział w polskim, katolickim życiu społecznym, byśmy w szwedzkim otoczeniu dotrzymywali wierności ojców mowie i ojców wierze oraz wierność tę wszczepiali najmłodszemu pokoleniu polskiemu.

Podstawowym warunkiem dobrego współżycia ludzi jest wzajemny szacunek. My Polacy czujemy głęboki szacunek dla gościnnego narodu szwedzkiego. Usiłujemy poznawać ten naród i jego język i kulturę, zbliżyć się doń. Lecz jednocześnie pod groźą utraty szacunku w oczach własnych i w oczach szwedzkich, nieugięcie trwać musimy przy spuściźnie własnej, polskiej.

Kłopot ten, kto oportunistycznie myśli się przypodobać narodowi o tak wysokim poczuciu godności, jakim jest naród szwedzki. Odszczepieństwem, indyferentyzmem narodowym czy wyznaniowym, lekceważeniem własnej mowy, własnego języka, własnego dziedzictwa narodowego napewno nigdzie szacunku się nie zdobywa, najmniej zaś w znanej ze swej cichej, szlachetnej dumy Szwecji.

Czytaliśmy w młodości z zapartym oddechem opowiadań o bohaterach naszych, którym Bóg powierzył honor Polaków, by Bogu go tylko oddali.

I nam Polakom na uchodźctwie Bóg ten honor polski powierzył. Biliśmy się pod znakami tego honoru w tamtej wojnie i w tej ostatniej. Bliznami pokryte są nasze ciała. W obozach śmierci przez długie lata patrzyliśmy śmierci w oczy, śpiewając pieśni polskie, gotowi raczej życie stracić niż honor nasz polski splamić.

Czyż więc dziś na wolności, mielibyśmy dobrowolnie wyrzec się tej arki przymierza między dawnymi i nowymi czasy, naszej drogiej przecudnej polskiej mowy ojczystej?

"Wszystko jest stracone - za wyjątkiem honoru" zawołał niegdyś z dumą król francuski Henryk IV. po przegranej bitwie.

Myśmy również przegrali bitwę i utraciliśmy wszystko, wszystko prócz skarbu nad skarby: h o n o r u ! Zachowajmy go niesplamionym odszczepieństwem i zdradą narodową, gdyż napewno nadejdzie dzień, kiedy zdawać będziemy rachunek, jakieśmy skarbem tym zawiadywali!

A.Sz.

W s p o m n i e n i e  
= + = + = + = + = + = + =  
Hrabiemu Folke Bernadotte.  
= + = + = + = + = + = + =

Minęło już wiele dni od chwili tragicznego zgonu hrabiego Folke Bernadotte. - Polskie organizacje w Szwecji z Radą Uchodźstwa Polskiego na czele - oddały hołd pamięci wielkiego Syna Szwecji - szermierza pokoju. W szczególnie wdzięcznej pamięci zachowają imię hrabiego Folke Bernadotte dziesiątki tysięcy tych, których w ramach swojej szerokiej działalności humanitarnej, wyrwał z ucisku niemieckich obozów koncentracyjnych. Wyrazem tych serdecznych uczuć Polaków jest także poniższy wiersz, p. Marii Aleksandry Kamińskiej z Osby.

Hrabiemu Folke Bernadotte

H y l l n i n g  
till Greve Folke Bernadotte

Szumią Ci dzisiaj pieśń pożegnania  
Bory ojczyste  
I cichą nutą morze wydzwania  
O brzeg skalisty.

Ditt hemlands skogar susa avskessån-  
För Dig i dag, ger  
Och mot Ditt hemlands klippor böljar  
Med stilla slag. havet

Chylą się świerków korony dumne  
W smutnym pokłonie,  
I złote liście sypią na trumnę  
Brzóz drżące dłonie.

Den stolta granen sänker djupt sin  
När Du måst dö, krona,  
Och björkens armar, skälvande, Din  
Med guldlöv strö. kista

Isną, rosą wieńce Tu Twego grobu  
I wonne kwiaty,  
Płyną zasnutę słowa żalobą  
Do Cię w zaświaty.

Dagg glimmar klar i kransarna vid  
Din blomstergård, graven,  
Och ord, som sorgen skuggar, följa  
Din sista färd. stilla

Pośród chryzantem dziwnej piękności  
Co łąą zroszone,  
Składam dar obcy - kwiaty wdzięczno  
Biało - czerwone. ści

Bland krysanterers prakt, som tyngs  
En främlings hand av tårar,  
Vill lägga ner en tacksamhetens blom-  
Med vita röda band. ma

I wśród słów, które Twój rzucają  
Żalem przejęci,  
Wołam w imieniu mojego kraju:  
Cześć Twej pamięci!

Till Dina egnas avskedsord jag fogar  
Som mångas tolk  
Ett enkelt "Tack och ära åt Ditt  
Från Polens folk. minne!"

/Oversatt till svenska av B.R. - Lund/  
+ = +  
+

Myśli hr. Folke Bernadotte -  
=====

Nienawiść jest uczuciem, które przede wszystkim szkodzi temu, który ją  
odczuwa.

Jedyną drogą powrotu do życia, odzyskania radości życia i siły do życia  
jest przebaczenie i zapomnienie.

/Z książki: "Människor jag mött"/.  
+ = +  
+

Hrabiemu Folke Bernadotte, szczegółom Jego życia i działalności humani-  
tarnej poświęciliśmy nr. 7/8. "Znaku" z dnia 25 kwietnia br. z podobizną  
Jego. Omówienie zasadniczych rysów jego szlachetnego charakteru znajduje  
się ponadto na str. 21 nin. numeru "Znaku".

S Ł O W O B O Ź E  
= + = + = + = + = +

Ewangelia na niedzielę 22-gą po Zielonych Świątkach.

Onego czasu: odszedłszy faryzeusze, naradzili się, jakby Jezusa pochwyć w mowie. I posłali mu uczniów swoich z Herodianami, mówiąc: Nauczycielu, wiemy żeś jest prawdziwy i drogi Bożej w prawdzie nauczasz, a nie dbasz na nikogo: albowiem nie oglądasz się na osobę ludzką. Powiedzże nam tedy, co ci się zda? godzi się dawać czynsz cesarzowi, czy też nie? A Jezus poznawszy złość ich, rzekł: Czemu mnie kusicie, obłudnicy? Pokażcie mi monetę czynszową. A oni mu przynieśli grosz. I rzekł im Jezus: Czyj jest ten obraz i napis? Rzekli mu: Cesarz. Tedy rzekł im: Oddajcie mu więc co jest cesarskiego, cesarzowi, a co jest Bożego, Bogu.

+ = +  
+

"Służmy rodzinie"  
= + = + = + = + =

/ Orędzie J. Eksk. Ks. Arcybiskupa Walentego Dymka z Poznania /  
na Tydzień Miłosierdzia 1948 r.

+

Miesiąc październik poświęcony jest idei Miłosierdzia. W związku z tym na terenie Kraju "Caritas" zorganizował "Tydzień Miłosierdzia" pod hasłem "Służmy rodzinie". Odbywa się w tej chwili powszechna zbiórka na rzecz bliźnich, która najbiedniejsze rodziny i dzieci w Kraju zabezpieczyć ma od zima i głodu i wszelkiej biedy nadchodzącej zimy. Ks. Arcybiskup W. Dymek wydał z tej racji orędzie następującej treści:

Po wojnie odbywa się corocznie, na początku jesieni, Tydzień Miłosierdzia w wszystkich parafiach naszej polskiej Ojczyzny. Pragnie on pobudzić serca katolickie do czynnego miłosierdzia dla dobra bliźnich, dla których zima przedstawia okres wielkiej udreki i biedy. Tegoroczny Tydzień Miłosierdzia, pod hasłem "służmy rodzinie", poświęcony jest tej najważniejszej komórce religijnej i społecznej i zamierza nieść pomoc rodzinom pozbawionym ojca-żywiela, rodzinom zagrożonym plagą pijaństwa lub doświadczonym przewlekłymi chorobami, rodzinom wielodzietnym.

Rodzina, zwłaszcza katolicka, jest przedmiotem szczególnej opieki Bożej. Jej zawiązaniem i poczęciem jest umowa małżeńska nowożeńców, kiedy przed upoważnionym przez Kościół kapłanem ślubują sobie wzajemną miłość i wierność dożgonną. Sam Bóg upoważnił mężczyznę i niewiastę do zawierania takiej umowy prawem natury i już w raju umowie tej błogosławił. Pan Jezus wyniósł ją do godności sakramentu; korzysta bowiem z umowy jako znaku widzialnego, aby na nowych małżonków zesłać swoje dary, łaski i dobrodziejstwa. Z woli Jezusa związek małżeński jest jeden, to znaczy, że może być zawarty tylko między jednym mężczyzną i jedną niewiastą. Staje się nierozwalnym, gdyż rozwiązać go może tylko śmierć. Toteż katolicy wedle serca Bożego nie wiedzą, co to jest niewierność małżeńska. Gdyby inne głosili poglądy, przestaliby być katolikami.

A jakie łaski sprowadza sakrament małżeństwa na nowożeńców? Pomnaża najpierw, potęguje i umacnia łaskę uświęcającą. Kto ją posiada, do tego odnoszą się słowa Pana Jezusa: "Przydziemy do niego /z Bogiem Ojcem/ i mieszkanie u niego uczynimy". /Jan XIV, 23./. A potem daje liczne inne łaski, zwane sakramentalnym lub łaskami stanu małżeńskiego.

Daje więc nadprzyrodzoną jedność duchową, która uszlachetnia naturalny stosunek męża do żony i przemienia ich związek w instytucję Bożą. Ta łaska zdolna jest wyrwać małżonków z głęboko zakorzonego egoizmu i powołać do ofiarnej służby dla ich dzieci, a pośrednio dla narodu, społeczeństwa, Kościoła.

Małżonkowie otrzymują osobną łaskę, którą nazwać by można łaską wychowania dzieci. Źródłem zaś sztuki wychowania staje się miłość rodzicielska, doskonalsza niż wszelka sztuka pedagogiczna. Miłość rodzicielska, to czarowna moc. Składa się z mnóstwa łez, bezsennych nocy, niezliczonych trudów, aktów przebaczenia, wyrozumiałości i upokorzenia. Dobra matka przewyższa najlepszego nauczyciela. Dziecko ciągle ją naśladuje, w dziecku pozostaje najtrwalszym i najsilniejszym, co wyszło z piersi matki, co zaczerpnęło z jej serca. A jeśli serce matki będzie puste, jeśli tam zerwie się mistyczny związek z Chrystusem wytworzony przez łaskę, jeśli wygaśnie wiara w Boga, miłość Ojczyzny, a nawet miłość własnego dziecka? Byłby to najstraszliwszy upadek człowieczeństwa. O Boże! zachowaj wiarę i miłość w sercach naszych polskich matek.

Z uświęconego łaską sakramentalną związku małżeńskiego przychodzi na świat dziecko. Błogosławionym jest w oczach rodziców; ono bowiem przysparza szczęścia rodzinnego. Błogosławionym jest dziecko w oczach narodu, który upatruje w nim swoją przyszłość i odrodzenie. Błogosławionym jest dziecko w oczach Kościoła, który przez sakrament chrztu św. odradza dzieci do życia nowego, nadprzyrodzonego i czyni je dziedzicami nieba. Błogosławionym jest dziecko w oczach Jezusa Chrystusa, Boskiego Przyjaciela dzieci, który znając ich niewinność i niezaradność przywoływał je do siebie, by im błogosławić, a wszystkim gorszycielom dzieci zagroził strasznym "biada".

Świadomość wielkiej godności rodziny opartej o Chrystusa napełnia nas słuszną dumą. Z ochotą więc i radością wykonywać będziemy program Tygodnia Miłosierdzia. Wspierać będziemy to piękne dzieło modlitwą, weźmiemy udział w nabożeństwach Tygodnia, w zebraniach, obchodach i złożymy, każdy w miarę swoich zasobów, choćby najdrobniejszą ofiarę. Wszyscy stanimy do pracy około umocnienia i uświęcenia naszych polskich rodzin katolickich.

/ -- / Walenty Dymek, arcybp. poznański

Wiadomości ze świata katolickiego.

= + = + = + = + = + = + = + = + =

Najwięcej jest Franciszkanów. - "Annuario Pontificio" podaje statystykę zakonów i zgromadzeń zakonnych w Kościele katolickim. Najliczniejsze jest rodzina św. Franciszka, licząca 24.875 braci mniejszych, 3.415 konwentualnych i 13.633 kapucynów. - Na drugim miejscu stoi Towarzystwo Jezusowe liczące 27.000 członków. Do zgromadzenia księży Salezjanów należy 15.276 czł. Mnichów reguły św. Benedykta jest około 16.000, w tym 4.000 trapistów. Do zakonu kaznodziejskiego św. Dominika należy 8.000 ojców i braci, do zgromadzenia O.O. Oblatów 6.000, Kramelitów bosych jest 3.143, misjonarzy 4:793, redemptorystów 6.732, kartuzów 566. Mało znane w Polsce Zgromadzenie Braci Szkół Chrześcijańskich liczy 14.385 członków. -

Przemówienie Kardynała Sucharda do Członków O.N.Z. - W niedzielę, dnia 25 września br. odbyło się w Katedrze Notre Dame uroczyste nabożeństwo dla członków Organizacji Narodów Zjednoczonych. Mszę św. odprawił ks. Beaufort, senator holenderski, przewodniczący komisji zagranicznej senatu. Arcybiskup Paryża, ks. Kardynał Suchard wygłosił do przedstawicieli świata politycznego wzruszające kazanie, wskazując nie tylko na obowiązek uniknięcia wojny, ale i na konieczność odbudowania życia rodzinnego narodów. -

Kardynał Spellman o Polsce. - Komitet obywatelski w Nowym Yorku, w skład którego weszło 6 prałatów pochodzenia polskiego, wręczył Ks. Kardynałowi Spellmanowi portret miniaturowy, dzieło artysty Zygmunta Sowy-Sowińskiego. Odpowiadając przy tej sposobności na przemówienie okolicznościowe przewodniczącego Komitetu p. Witkowskiego, Arcybiskup Stolicy Stanów Zjedn. powiedział: "Nikt nie cierpi więcej ode mnie z powodu krzywdy, wyrządzonej narodowi polskiemu. Widziałem Polaków na obczyźnie po całym świecie. Nikt więcej nie ofiarował, nikt nie cierpiał tyle, co naród polski w walce o wspólny ideał wolności, a jednak naród ten nadal cierpi."

Komuniści węgierscy cofają się. - Nieoczekiwany zwrot taktyczny w polityce Komunistów węgierskich nastąpił przez ogłoszenie ministerstwa wychowania, iż nauka religii pozostaje nadal obowiązkową we wszystkich szkołach.

Zniesienie Unii w Rumunii. - W taki sam oszukańczy sposób, jak w Małopolsce, zlikwidowano obecnie unię grecko-katolicką w Rumunii. Unia ta liczyła w Siedmiogrodzie i w Banacie około milion wyznawców. Konferencja przez nikogo nie upoważnionych księży w Cluj uchwaliła przyłączyć się do prawosławia i wysłała do patriarchy w Bukareszcie delegację z zawiadomieniem o zerwaniu z Rzymem. - Wypadki te miały miejsce po wizycie patriarchy rumuńskiego Justyniana w Moskwie i udziale jego w kongresie kościołów schizmatycznych tamże. Patriarcha ten wyraził podziękowanie "rządowi" rumuńskiemu za zerwanie konkordatu z Watykanem, wskutek czego, jak się wyraził "Papież nie będzie mógł dłużej mieszać się do wewnętrznych spraw rumuńskiej republiki ludowej". -

Patriarcha sowiecki Aleksiej atakuje Watykan. - Fakt zamordowania prawosławnego biskupa lwowskiego Hawryły Kostelnika posłużył sowieckiemu patriarsze Aleksiejowi do nieprzytomnych ataków na Watykan i Papieża. - Aleksiej twierdzi w "Ukraińskiej Prawdzie", że morderca był tajnym wysłannikiem papieskim i wzywa wszystkich wspólnie z patriarchą Ukrainy Janem do kontynuowania bezwzględnej walki z Watykanem i Kościołem Rzymsko-katolickim. Nie wiadomo gdzie i w jaki sposób został Kostelnik zamordowany. Można tu jednak stwierdzić, że egzekucji dokonali nacjonaliści ukraińscy w odwet za zaprzeczenie ich w niewolę moskiewską przez Kostelnika, który robił wszystko, by przemocą oderwać unitów od jedności z Rzymem, denuncjował i zsyłał na Sybir.

Kostelnik był przed wojną kanonikiem cerkwi grecko-kat. we Lwowie. Po zakończeniu wojny stanął on na czele 42 popów, którzy przy pomocy policji sowieckiej i GPU. zwołali sobór w marcu 1946 r., na którym zlikwidowano unię z Rzymem z 1596 r. i przyłączono cerkiew do prawosławia, Watykanowi zaś wypowiedziano walkę. Za te zasługi Kostelnik mianowany został biskupem prawosławnym Lwowa i rozpoczął karierę polityczną w sowietyzacji polskiej ziemi lwowskiej. /I.C./

Parlamentariusze u Papieża. - Papież przyjął na dłuższej audyencji delegatów międzyparlamentarnej konferencji, która obradowała w Rzymie przy udziale około 600 przedstawicieli licznych parlamentów różnych krajów świata. W przemówieniu swym, wygłoszonym do delegatów, Papież podkreślił znaczenie czynnika propagandy, która niestety często jest nadużywana, co prowadzi do nieporozumień, braku zaufania i tarć między narodami. "Gdyby mówiono prawdę, całą prawdę, nic więcej tylko prawdę, wielki postęp mógłby być zrobiony dla utrzymania pokoju w świecie." - "Wzajemne, na dobrej woli oparte zrozumienie, przyjacielskie studiowanie spornych kwestji i stałe dążenie do wynajdywania wspólnych punktów musiałyby doprowadzić do usunięcia niezgody między narodami." /Chip/-

Polskie Audycje religijne w radio watykańskim i francuskim. - Radio watykańskie nadaje codziennie polską audycję i to o godz. 18.15 na falach 31.06 i 19.87 m. oraz w niedzielę, wtorki, środy, czwartki, i piątki o godz. 21.15 na falach 48.47; 50,26 i 222 m. - Natomiast polskie religijne audycje we Francji nadawane są na falach stacji Lille w piątki o godz. 18. -

Zjazd stronnictw chrześcijańsko-demokratycznych. - W dniach 17 - 19 września br. odbył się w Hadze Kongres Chrześcijańsko-Społecznej Unii Międzynarodowej "Nowe Ekipy Międzynarodowe". Przybyły nań liczne delegacje z Francji, Belgii, Niemiec, Anglii, Austrii, Szwajcarii, Włoch itp. Byli także Czesi, Węgrzy i inni reprezentanci krajów ujarzmionych. Polacy reprezentowani byli przez delegatów Ruchu Chrześcijańsko - Społecznego z prof. Stefanem Gläserem, Konradem Sieniewiczem i Franciszkiem Gałązką na czele. - Zjazd uchwalił kilka rezolucji. Wśród nich rezolucja komisji kulturalnej stwierdza, że odbudowę Europy oprócz trzeba na chrześcijaństwie - chrześcijańska Europa była niegdyś całością kulturalną. Zniszczył ją rozwój indywidualizmu i materializmu. - Omawiając zagadnienie wychowania młodzieży rezolucja podkreśla rolę rodziny, często lekceważonej w państwach współczesnych. Zjazd uchwalił deklarację solidarności z wychodźcami polit. z krajów ujarzmionych, a ponadto uchwalił jednogłośnie protest przeciw aresztowaniom pisarzy katolickich w Polsce.

Cechy Odrodzenia Katolickiego we Francji. - Amerykanka Miss Claire Hutchet Bishop napisała świeżo książkę "France Alive" /Francja Żywa/, w której wskazuje znamienne cechy katolicyzmu francuskiego. Uderzyło ją we Francji przede wszystkim połączenie religii z życiem. Katolicy, uprawiając apostołstwo wśród rodaków, dążą do uświadomienia każdego, co ma uczynić z miłości Boga i bliźnich. Drugą cechą znamieną katolika francuskiego jest uznanie za brata każdego, kto żyje w jego otoczeniu. Inną cechą znamieną w życiu kościelnym Francji jest ułatwianie ludziom korzystania z nabożeństw i sakramentów, np. kapłan katolicki przybywa na umówione miejsce w zapuszczonej dzielnicy dużego miasta i odprawia mszę św. w izbie mieszkalnej. Msza św. ściąga w ten sposób sąsiadów, którzy by inaczej jej z powodu oddalenia od Domu Bożego nie słuchali /podobnie pracę duszpasterską prowadzą księża polscy na terenie Szwecji wśród rozproszonego wielce uchodźstwa polskiego/. "Odrodzenie katolickie we Francji pochodzi od wewnątrz - pisze Claire Bishop - odkrywa ono na nowo chrześcijańską ideę, głosząc ją pośród warunków czasów obecnych. Przemyśla ono zagadnienie całego człowieka oraz jedności rodzaju ludzkiego ze stanowiska idei chrześcijańskiej."

Przyrost naturalny ludności we Francji jest również oznaką postępującego odrodzenia. W pierwszej ćwierci roku bieżącego przyszło na świat 224 tysiące dzieci, gdy w pierwszej ćwierci roku ubiegłego urodziło się 219 tysięcy; co więcej śmiertelność spadła w tym czasie z 75 na 55 /na 1.000 żywo urodzonych/. Obecnie liczba dzieci od 6 lat do 13 sięga 4.250.000, przy dalszym wzroście urodzeń i zmniejszeniu się śmiertelności dziecięcej liczba dzieci w powyższym wieku dojdzie w roku 1960 do 5.750.000.

W związku z 30-leciem Związku Katolickiej Młodzieży Włoskiej odbyła się w Rzymie we wrześniu Międzynarodowa Konferencja Młodzieży Katolickiej. Olbrzymie rzesze Katolickiej Młodzieży Włoch zebrane na placu św. Piotra witały entuzjastycznie Ojca św., którego niesiono na sedia gestatoria. Na otwarcie Złotu przemówił prof. Carretto, przew. Młodzieży Katol., poczem zaprosił gości zagranicznych do przemówień w sześciu językach głównych świata: włoskim, hiszpańskim, angielskim, niemieckim, polskim i francuskim. Imieniem polskiej delegacji KSMP. z Paryża przemawiał dr. Karpiński. - Natomiast na Konferencji Międzynarodowej, która odbyła się zaraz po zlocie przemawiał ze strony polskiej dr. Andrzej Ruszkowski. Delegacja polska wybrana została do Komitetu Wykonawczego Biura Międzynarodowego, do którego weszło tylko sześć państw. -

Z jakich rodzin wywodzili się święci. - W opisach żywotów świętych pańskich uderza czytelnika fakt, iż Święci pochodzili z rodzin wielodzietnych. Dla przykładu wyliczamy kilkanaście postaci, które ważną odegrały rolę w historii Kościoła, względnie wybiły się na czoło umysłowych prądów w obrębie Kościoła Chrystusowego.

Św. Bernard był trzecim dzieckiem z siedmiorga rodzeństwa. Św. Tomasz z



Akwinu, największy filozof, był szóstym dzieckiem z siedmiorga. Francuska patriotka św. Joanna d'Arc miała czterech braci. Św. Wincenty a Paulo i Jan Berchmans pochodzili z rodzin, w których było pięcioro dzieci. W rodzinach św. Małgorzaty Marii i św. Jana Eudes było sześcioro dzieci.

Rodzina św. Bernadetty liczyła ośmioro dzieci. Ojciec św. Teresy od Dz. Jezus wychował 9 cioro dzieci, a św. Jana de la Salle, św. Karola Boromeusza oraz św. Jana Vianney - dziesięcioro dzieci.

Z niezwykle licznych rodzin pochodzili: św. Teresa hiszpańska - 12 dzieci. Św. Kazimierz Królewicz i św. Ignacy Loyola - 13 dzieci. Św. Benedykt Labre - 15 dzieci. Św. Paweł od Krzyża - 16 dzieci. Św. Franciszek Borgiasz i św. Katarzyna Laboure - 17 dzieci, św. Katarzyna Sieneńska - 22 dzieci.

Święci - to wielcy społecznicy, którzy nie żyli dla siebie. Żyli i pracowali dla bliźnich. Korzenie ich świętobliwości wyrosły na glebie rodzinnej. /Pol. Wier./.

#### Wiadomości z Kraju.

= + = + = + = + = + =

Praca w niedzielę. - Dla szybszego odgruzowania Warszawy komuniści zorganizowali ekipy robotnicze, które pracę swą wykonywać mają w niedzielę. - Wszelki protest ze strony proboszczów zostałby natychmiast wyzyskany dla antykościelnej propagandy reżimu, więc mimo nabożeństw pracę tę już rozpoczęto. Podczas trzech ubiegłych niedziel pracowało kilka tysięcy członków PPR. i partii ludowej, urzędnicy różnych ministerstw, pracownicy żeglugi i opieki społecznej oraz młodzież z pod znaku Służby Państwa. /Pl./.

Zarobki robotników. - Robotnik polski zarabiał w roku 1939 przeciętnie 8 złotych dziennie. Obecnie zarabia 300 zł. W r. 1939 mógł za to kupić 4 kg. słoniny, obecnie zaledwie 1 kg. Dawniej ziemniaków 100 kg., obecnie 30 kg., białego chleba 32 kg., obecnie 4,5 kg. -

Chleb bez kartek. - Szczupła grupa robotników i urzędników państwowych otrzymywała dotąd jeszcze chleb na kartki. Normalnie kupowało się chleb na wolnym rynku. Od 1 listopada kartki zostają zupełnie zniesione, a "Ministerstwo" aprowizacji ulegnie likwidacji. Posiadacze kartek dostaną odpowiednią dopłatę do poborów. Chleba jest w Polsce dość. Żniwa tegoroczne były bardzo dobre. /Pl./

Przewaga kobiet. - Wśród mieszkańców Warszawy utrzymuje się znaczna przewaga kobiet, których liczba wynosi 323.414, podczas gdy mężczyźni żyje w stolicy tylko 246.171.

Uran na Śląsku. - Jak donosi z Warszawy "Observer", celem przyspieszenia eksploatacji uranu w rejonie Jeleniej Góry przybyła do Polski grupa uczonych i inżynierów rosyjskich pod kierownictwem specjalisty atomowego prof. Iwanowa. Tym samym ilość pracujących na Śląsku rosyjskich ekspertów atomowych przekroczyła 100. Rosjanie przywieźli własny sprzęt i zamierzają natychmiast wybudować kilka stacji doświadczalnych w pobliżu złóż uranu. Z ich inicjatywy podwyższono liczbę górników na przeszło 5.000 oraz powiększono ilość szybów. -

"Podziemne rzemiosło" - staje się coraz poważniejszą konkurencją państwowym wytwórni i sklepów. Małe, niezalegalizowane warsztaty, w Warszawie i okolicy w pierwszym rzędzie, produkują ubrania, obuwie, wyroby ślusarskie, szklarskie itd. w doskonałym gatunku i po cenach niższych niż upaństwowione fabryki. Nielegalne wyroby cieszą się ogromnym popytem, choć handel nimi jest ścigany i surowo karany. W 7 ostatnich miesiącach policja zamknęła ponad 200 prywatnych garbarni, aresztowała 260 garbarzy oraz wymierzyła wysokie grzywny na ok. 3.000 pomocników, pośredników i kupców. W jednej tylko branży...

Nowy Ambasador Amerykański w Warszawie Golmer przybył na swą placówkę.

W więzieniach Bezpieki przebywa ponad 100 księży i zakonników oraz około 500 działaczy katolickich, aresztowanych pod różnymi pozorami. Ostatnio aresztowano red.wychodzącego w Poznaniu "Głosu Katolickiego" - ks. dr. Romana Mielnińskiego; pod Krakowem aresztowano franciszkanina O.L. Tatarę i przewieziono go do więzienia mokołowskiego; na Śląsku aresztowano ks. A. Żółczyńskiego; ks. Fr. Kozłowski skazany został na 4 lata więzienia za działalność "anty państwową". - Prasa komunistyczna regularnie denuncjuje działaczy katolickich w Polsce - nawoływanie bowiem do przestrzegania zasad moralności chrześcijańskiej jest w oczach komunistów zdradą "demokracji lud".

Sprawa prasy katolickiej. - Krakowski "Tygodnik Powszechny" ogłosił, że nie jest ani nie był zamknięty, a wszyscy członkowie jego redakcji przebywają na wolności. Oświadczenie to nie wyjaśnia, ilu z pośród członków redakcji był o aresztowanych i jak długo. Aresztowanie Jasienicy, ks. Piwowarczyka i red. St. Kisielewskiego, zwolnionych w krótki czas potem - miało niewątpliwie na celu zastraszenie kierownictwa redakcji "Tyg. Powsz." jak również powracającego właśnie w tym czasie z Rzymu ks. K. M. Sapięhy. Represje przeciwko "Tyg. Powsz." stanowiły o tyle akt bardziej agresywny wobec Kościoła, że pismo to jest oficjalnym wydawnictwem Kurii Metropolitalnej i posiada raczej charakter organu filozoficznej myśli katolickiej, a nie organu politycznego. -

Jak się obecnie okazuje najcięższe ciosy spadły na "Tygodnik Warsz." i "Głos Katolicki" w Poznaniu. - Ks. Kaczyński oraz kilku innych członków redakcji "Tyg. Warsz." wraz z nim aresztowanych - zostało po paru dniach zwolnionych na wolną stopę do dyspozycji władz śledczych. "Tygodnikowi Warsz." pozwolono nadal wychodzić, ale już po zmianie w redakcji, bez ks. Kaczyńskiego jako redaktora naczelnego. -

Czystka w PPS, nakazana przez ambasadora sowieckiego w Warszawie Lebediewa, objęła skolei wielu działaczy socjalistycznych, którzy od początku poszli na pełną współpracę z reżimem, a mimo to nie znaleźli uznania Moskwy. - Z Rady Naczelnej PPS wykluczeni zostali Szwalbe, Drobner i 10 innych osób. Z CKW PPS ustąpił przewodniczący K. Rusinek, a zostali wydalenii Osóbka - Morawski /niedawny "premier"/ i S. Piaskowski.

Diecezja podlaska obchodziła w końcu września uroczystości 30 lecia swego istnienia. - Ma ona za sobą bogatą kartę męczennską. Ukazem carskim z 1867 r. została ona zniesiona, a dwaj jej arcybiskupi Gutowski i Szymański zostali deportowani i zmarli na wygnaniu. Specjalną bullą papieską z 1918 r. została znowu powołana do życia i pod wpływem żarliwego biskupa ks. Przeździeckiego rozwijało się bujnie życie religijne. - W czasie niemieckiej okupacji wyrosły mogiły morderców bohaterów Wia-ry i Ojczyzny. Prawie wszyscy kapłani przebywali w obozach koncentracyjnych. Obecnie podnosi się skołatana ludność na wyższy poziom duchowy, buduje się kościoły, przeprowadza misje. W jednym ze swych listów pasterskich, obecny ordynariusz diecezji ks. Biskup Świrski określił w ten sposób nędzę obecnego człowieka:

"Gdy zapytamy siebie, dlaczego dziś na świecie jest tak beznadziejnie smutno, to odpowiedzieć musimy: Nie dlatego, że brak ludziom wyżywienia, ubrania, opału - to i tego, co jest mogłoby wystarczyć, ale dlatego tak smutno, że człowiek okazał się takim nikczemnym i podłym, takim wzy-tym ze wszystkiego, co ludzkie, tak niepodobnym do człowieka, To nas napęlnia tym beznadziejnym smutkiem." -

Odnowienie ślubów jasnogórskich odbyło się w Częstochowie dnia 8 września w drugą rocznicę słynnego ślubowania. W tym roku w dniu tym przybyło do Częstochowy około 400 tysięcy pielgrzymów. Nabrzeżeństwo odprawił Ks. bp. Kubina - szerokie zaś rzesze pielgrzymów ponowiły ślubowanie.

- Z wędrówki po zabytkowych klasztorach i ośrodkach życia religijnego -

T. Zeter

Subiaco - dolina świętych  
= + = + = + = + = + = + = + =

Kto głębiej i bliżej wniknąć chce w treść życia świętego Franciszka z Asyżu a przytym było mu danym osobiście wejść na Jego ziemskie ślady, ten napewno z Asyżu podąży do Subiaco.

Kilka godzin jazdy koleją na południe, wśród wspaniałej panoramy górskiej, poprzecz Rzym do odległej od niego o kilkadziesiąt kilometrów na wschód - Doliny Świętych. Tak bowiem miejscowy lud nazwał i nazywa wciąż ten osobliwy zakątek gór Sabin a nazwa ta napewno przyjmie się, gdyż wszystkie prawie nazwy miejscowości przechodzą podobną drogę: z ust ludu - do urzędowych maktów i map.

Już na pierwszy rzut oka nasuwa się pewne podobieństwo krajobrazów równiny Ombrii i doliny Subiaco - naturalnie po odrzuceniu znacznej większości tej pierwszej od drugiej. Szczególnie uderza podobieństwo miasteczek Asyżu i Subiaco. Tu i tam miasta położone są na pochyłości górskiej, opadają tarasami w dół a w ich wspólnej budowie łatwo poznać wpływy greckie: u góry acropol z świątynią i cytadelą, w dole zaś dzielnice rzemieślników i kupców.

Narzuca się samo pytanie: czy świętego a ubogiego Brata Franciszka nie przywiodło tu owe podobieństwo do Jego stron rodzinnych? Niechybnie tak, ale nie tylko to, bo oto w ślad za tym pytaniem idzie następne: czy krokami ubogiego Brata nie kierowała czasem wola świętego Benedykta, pochodzącego również jak Franciszek z równin Ombrii? Może i tak, albowiem tu właśnie, w Subiaco, bezmała 700 lat wcześniej, nim stopa świętego Franciszka dotknęła tej ziemi, św. Benedykt z samotni swej rzucał w szeroki świat światła wiary. Blask tych światłał przytłumiwały wieki. Czyż więc nie było zrzędzeniem bożym, że drogi ziemskie obu świętych wybrańców skrzyżowały się tu i że ogień św. Benedykta podsycał i rozniecił jasnym światłem zaziemskim Jego rodak - św. Franciszek z Asyżu.

Kiedy na surowych w swej nagości i jakby posypanych białym popiołem szczytach sabińskich zapłoną czerwonym refleksiem ognie zachodzącego słońca - kiedy doliną Subiaco nasycać zacznie powoli zmierzchny wieczorny, poprzedzony dyskretną melodią dzwonów z klasztornej wieży benedyktyńskiej, niesposób wprost uchronić się od rozmyślań, wiodących w odległe wieki. W miarę jak mrok pełźnie doliną, zacierając kolejno kontury drzew oliwnych a następnie lasów, w miarę jak wspaniałe dęby, graby, kasztany wsiakają w ciemność a w dolinie bieleją jedynie zatarte w szczegółach plamy miasteczka i klasztoru - powstają i przesuwają się przez mózg obrazy dawne, obrazy otulone mrokiem dziejów tej ziemi, podobnie jak otuloną jest w tej chwili dolina Subiaco ciemnym granatem nocy włoskiej.

Oto na tych samych wzgórzach, na których przed chwilą zagasły ostatnie blaski słoneczne, król górskich plemion sabińskich, T a t i u s , rozpalał przed wiekami ognie wojenne, zwołując wojów na bój z Romulusem. Po górach szedł pomruk pomsty za porwanie przez Rzymian Sabinek, cór miejscowego ludu górskiego. Trzy razy prowadziła Sabińczyków zemsta pod gród Romulusa i trzy razy odstąpić musieli od murów, w których więzione były ich córki i siostry. Wreszcie w czwartej wyprawie zdołali ować podstępem cytadelę. Przed Romą stanęło widmo bliskiej zagłady, kiedy Sabinki z dziećmi na rękach rzuciły się pomiędzy walczących. Wówczas bój ustał a w następstwie

tego zdarzenia Tatius z Romulusem powiązali swoje ludy w jeden naród.

Kto widział w Louvrze słynne obrazy Poussina i Dawida, nawiązujące tematem do przytoczonego zdarzenia, a następnie znajdzie się w Subiaco, nie zdoła oprzeć się pewności, że obaj malarze tu na miejscu szukać musieli modeli do swoich sławnych dzieł. Podobieństwo ich postaci do miejscowego ludu łatwo odszukać można zwłaszcza w dzień świąteczny, kiedy ludność dąży do klasztornych kościołów. Powierzchnowa nawet obserwacja daje spostrzeżenie, że miejscowa ludność jest silniejsza i zdrowsza od mieszkańców równin, osłabionych przez wiekowy proces chorobowy febry oraz dawną eksploatację feudalną.

Tu również, w Subiaco, w miejscu trudnym dziś do ściśłego ustalenia, miał swoją posiadłość H o r a c y. Czasy to odległe, bo sięgające ostatnich dziesiątków lat przed narodzeniem Chrystusa. Stąd, z atmosfery ciszy i rzeźkiego powietrza górskiego, smagał wytworną satyrą pobliski Rzym, podnosił go z błota i wychowywał swoimi listami lub upejał wspaniałymi odami. Stąd też na dwór szlachetnego a mądrego Augusta spłynęła horacowa "Pieśń stulecia".

W dalszym biegu lat usadowiły tu losy Nerona - krwiożercze monstrum. Nie przynosi to bynajmniej zaszczytu ani Horacemu ani też późniejszym mieszkańcom doliny - świątobliwym pustelnikom. Tu zapewne Neron knuł zbrodnie swoje i sposoby męczenia chrześcijan, albo może w samotności szarpał się i kajał w wyrzutach sumienia.

Zrazu trudno zrozumieć, dlaczego tu właśnie i H o r a c y i N e r o n i i wielu innych bogatych Rzymian chronili się do tej samotni. Surowa nogość szczytów górskich zdaje się być jedynym pięknem tych okolic. Zrozumiałe się to staje, gdy się obejrzy bliżej osobliwie piękne linie wzgórz, rozległość panoramy, siłę wyrazu łańcuchów górskich i koloryt rzucany na nie przez wschodzące i zachodzące słońce.

Gdzieś około 500 roku - może równo w pięćsetnym, w dolinie Subiaco stanął po raz pierwszy św. B e n e d y k t i ogarnął wzrokiem swym wzgórze tak jak my je dziś ogarniamy, znalazłszy się tu po raz pierwszy. Zamożni rodzice wysłali Go do Rzymu na naukę, ale nie długo wytrwał w nim. Zepsucie moralne miasta przeraziło młodzieńca i rzuciło go w zacisze gór sabińskich. Tu objawienie wytyczyło dlań drogę działania a samotność i twardy pustelniczy żywot podał sposoby walki z zepsuciem.

Zamieszkał w grotcie i godzinami tkwił u jej wejścia, pogrążony w medytacjach religijnych. Słońce zapalało i gasiło szczyty górskie; zimą przewalały się w górach wichry, wypełniając szyderczym chichotem szatana dolinę. I tak wiele wschodów i zachodów słonecznych przeszło, drzewa kilkakrotnie odmieniły liście, wiele wzniesień i upadków ducha przeżył święty pustelnik, nim przykład jego życia dał owoce. Do pustelni zaczęła ciągnąć młodzież, pragnąca pustkę życia wielkomejskiego zastąpić treścią istotnej prawdy. Wśród niej znaleźli się dwaj młodzi patrycjuszcy rzymcy - późniejsi święci: M a u r u s i P l a c i d u s.

W dolinie zawrzało dziwne życie: przez lasy, rozesłane u podnóża gór i na ich zboczach, błąkało się echo nabożnych pieśni, tu i ówdzie wyrastać poczęły kościołki, budowane pracowitą ręką braci zakonnej. Wyrosło ich dwanaście, bo do tylu ruin doliczyć się dziś można. Przypuszcza się, że św. B e n e d y k t wybudował tu tyleż klasztorów, opartych o kościołki, każdy dla dwunastu zakonników. Dwa z nich pozostały do dzisiaj i rozrosły się w potężne klasztory. Pierwszy z nich Il sagro speço mieści w sobie grootę św. Benedykta, drugi nosi nazwę Santa Scolastica, wywodzącą się z imienia siostry św. Benedykta - podobno bliźniaczek. Obydwa klasztory odegrały dużą rolę w życiu religijnym i kulturalnym Włoch. Dość wspomnieć, że to właśnie w Santa Scolastica uruchomiona została pierwsza drukarnia we

Włoszech w r. 1464.

Wzrost ilościowy uczni. św. Benedykta i potrzeba niesienia światła wiary w dalsze okolice podyktowały konieczność ruszenia z doliny. Pierwszy wybór padł na szczyt góry Monte Cassino, gdzie mieściła się świątynia Apollona, uparcie odwiedzana przez miejscowych wieśniaków. Światło wiary nie dotarło tam jeszcze w formie trwałego przywiązania do ludności. Tam to - w miejscu jakby włączonym do naszej Ojczyzny obecnie za przyczyną krwi naszego żołnierza, obficie przelanej na stokach tego wzgórza w dobie ostatniej wojny - św. Benedykt stawia własną i uczni swoich ręką kościół i klasztor. Tu też przenosi się na trwałe około 530 roku.

Kiedy święty B i e d a c z y n a z Asyżu przybył do Subiaco - co miało miejsce w 1210 lub 1211 roku - wszystkie kościółki benedyktyńskie sypały się w gruzy a klasztory Il sagro speco i Santa Scolastica rozrosły się na patynie swej kilkuwiekowej tradycji. Stał też już zaułek dzisiejszy, zbudowany w 1068 roku a miasteczko Subiaco liczyło zapewne ponad tysiąc mieszkańców. Opat miejscowy, pociągnięty świątobliwym czarem ubożego Brata, wydzielił Mu część gruntu z zrujnowanym kościółkiem.

Zawrzało ponownie dziwne życie w dolinie, podobnie jak za czasów św. Benedykta. Znowu echo górskie niesło po lasach i górach pieśni nabożne, znowu pracowita ręka Brata z Asyżu i jego uczni, którzy tu pociągnęli za Nim, dźwigać zaczęła z ruin kościołek. Zgodnie z swoją regułą Bracia żyli w skrajnym ubóstwie, zamieszkiwując różne groty i łącząc się tylko na wspólne modły w odrestaurowanym kościółku.

Chociaż Asyż przytłacza bogactwem pamiątek po świętym Bracie a najszlachetniejszym z swych synów, to jednak głębszej treści ducha św. Franciszek - wydaje się - należy szukać tu, w Dolinie Świętych. Tu bowiem stygmaty męki Chrystusowej nadały Jego idei ową dojrzałość, która wydała najdoskonalsze owoce Jego posłannictwa. Tu podniósł swego ducha na szczyty doskonałości oraz ożywił i jakby ucieleśnił po raz wtóry postać Zbawiciela.

Trudno dziś więc w całej pełni ogrom dorobku świętego Brata i wątpliwą jest rzeczą, czy można wogóle tego dokonać, bowiem dorobek ten wzrasta stale i wzrastać będzie nadal.

Pyłeczkiem bożym marniejszym od najmarniejszej roślinki nazywał się sam a przecież w tej skromności i prostocie wielkim był. Może w niej leży tajemnica Jego siły, promieniującej na nas od wicków. Tu, w Subiaco, spotyka się przedstawiciele wszystkich ras, narodowości i wyznań. Czyżby to ta właśnie tajemnica łączyła wszystkich w kulcie dla Niego? Czyżby Biedaczyna z Asyżu był drugim po Chrystusie prokursorem idei zbratania wszystkich ludów w jedną miłującą się rodzinę?

Tu, w Subiaco, chciałyby się dotrzeć bliżej do tajemnic świętości, chciałyby się zbadać i przeniknąć treść doskonałej miłości Świętego nędzara, co zdaje się szczególnie promieniować w tej dziwnej dolinie. Ludzie ptaki i cała przyroda doliny zdają się być nasyceni jakąś jasnością i pogodą. Wydaje się, że ptaki nigdzie piękniej nie śpiewają jak tu, wydaje się, że wspaniały malachit liści jest najdoskonalszy i nieosiągalny gdzieindziej. Zapytuje się człowieka siebie, czego mogą żyć mieszkańcy tych wiosek, zalesionych malowniczo o zbocza górskie, jak gniazda orłów? Pola zbóż, kukurydzy i warzyw są drobiazgowo i pieczołowicie pielęgnowane przez malenkie gospodarstwa. Te źródła napewno nie wystarczają. Mieszkańcy chodzą na zarobki na dalej położone urodzajne równiny. Znana pracowitość górali, ich prostota połączona z umiarkowaniem wyjaśniają dobrze względny miejscowy dobrobyt. Ale skąd ten spokój i pogoda w każdej napotkanej twarzy? Zrozumiałe to się staje, kiedy w rozmowie z pierwszym lepszym napotkanym góralem poruszy się struny kultu dla św. Franciszka lub św. Benedykta.

Jeśli coś zrozumiałem i jeśli coś wyniosłem z Doliny Świętych - to ową tęsknotę za poznaniem tajemnic świętości. Nie ja pierwszy i napewno nie ostatni odczuwam ten głód poznania. Miał go nicznany z imienia artysta z XIII. wieku, który zostawił po sobie w Subiaco fresk, przedstawiający Brata z dziwnym wyrazem oczu dziecka. Miał go Rafael, kiedy w obrazie swym Madonna di Foligno rzucił dziwne światło na twarz klęczącego i rozmodłego św. Franciszka. Miał go również Donatello, kładąc w rysy Biedaczyny dojrzałą zadumę mędrca. Odczuwał go zapewne Correggio, oddając wspaniały wyraz ekstazy w młodzieńczych rysach Brata z Asyżu. Odczuwał go wreszcie Murillo i ten może najbliższym był poznania w czasie pracy nad wspaniałym swym obrazem, przedstawiającym Jezusa ukrzyżowanego w braterskiej spójni z św. Franciszkiem: Chrystus, uwolniwszy rękę z krzyża, obejmuje nią Biedacznę i zespala się z Nim w wzajemnym spojrzeniu pełnym miłości i słodyczy.

Bo Miłość była najdoskonalszym kwiatem duszy Biedaczyny Chrystusowego a inne kwiecie - to już wtórne kwiaty Miłości.

o o o o o

J. Jørgensen  
Z "Księgi drogi"

#### Wędrowki Franciszkańskie.

Do cmentarza w Asyżu prowadzi dróżka wijąca się pomiędzy zboczami gór i obramowana podwójnymi szeregami cyprysów...

...Giovanni i Francesco szczególnie upodabali sobie przechadzki po tej dróżce wieczorem, kiedy słońce zachodziło za dalekimi Apeninami, i gdy lekki wietrzyk chłodził rozpalone powietrze.

Wielokrotnie na tych przechadzkach pomiędzy cyprysami, recytowali przyjaciele na dwa głosy nieśmiertelną Kantyczkę o Słońcu, niegdyś przez Świętego Franciszka skomponowaną:

#### Hymn do słońca.

Najwyższy, Wszehmocny i tak Dobry Panie!  
Do Ciebie płyną dziękczynienia, chwała, cześć, błogosławieństwa.  
Tobie jedynemu, Najwyższy, to przynależy,  
Nikt z ludzi nie godzien jest Twego wymawiać imienia.

Bądź pochwalon, Panie, za wszystko coś stworzył,  
Zaś w szczególności za brata naszego Słońce,  
Który dzień nam daje i którego światłem nas darzysz;  
Który pięknem promienieje i swą wspaniałością  
Daje nam poznać Ciebie, Najwyższy!

Pochwalon bądź, Panie, żeś gwiazdy-siostry nasze  
stworzył i księżyc,  
W niebie przeczyste, bezcenne i piękne...

Pieśń św. Franciszka, jak litania spływała z warg i serc przyjaciół, gdy tak się przechadzali wieczorem po opustoszonej dróżce, i gdy słońce nikło za górami, podczas gdy ze wszystkich wież kościołów i klasztorów Asyżu, szło na nich dzwonicie na wieczny Anioł Pański...

Abonujcie i rozpowszechniajcie "ZNAK" - prosimy odnowić

prenumeratę!!!

Pierwsze kroki na drodze ku świętości.

= + = + = + = + = + = + = + = + = + = + =

..Pamiętam dobrze ów dzień, gdy po raz pierwszy przybyłem przed laty do Rzymu. Byłem szalony i próżny. Ale Pan Nasz miłosierny już wężrzał na mnie i poczynano mi we łbie świtać. I wchodząc kiedyś do kościoła, pomyślałem, że przecież biedacy, co na stopniach siedzą i w imię Pana Naszego proszą o jałmużnę, szczęśliwsi są i bardziej zaszczytzeni niż ci, co jałmużnę dają. Bo gdyby Pan Nasz widomie stanął pośród nas, to by usiadł między tymi ubogimi. I wyciągnąłby razem z nimi dłoń ku bogatym, pysznym przechodniom, tak jak ją od wicków wyciąga ku ludziom. I tak mnie to opadło, że zamieniłem się z jednym starym dziadem na ubranie. Oddałem mu moje, wziąłem jego łachy...I siedziałem na jego miejscu cały dzień. I tom jadł, co użebrałem...Zrazu nie szło łatwo prosić...

- Ja się nie waham - zapewnił Wilhelm, kroczył jednak coraz wolniej.

- Potem w Asyżu, kiedym swoją małość już nieco poznał, chodziłem po mieście, żebrząc o cegły na naprawę kościołka św. Damiana...Na rogu ulicy natknąłem się kiedyś niespodzianie na moich dawnych przyjaciół i towarzyszy, którym do niedawna przewodziłem, pierwszy będąc do zwady, do kielicha, do swawoli...Obaczyli mnie...żebraka. Z wyciągniętą dłonią...Spuścili oczy, poczerwienieli...Wstyd ich zdjął za mnie...A ja, ja, Boże miłosierny! zamiast być dumnym, żem rycerz świętego Ubóstwa, myślałem, iż się pod ziemię zapadnę. Przemówić nie mogłem i stałem w ognjach, a pot ściekał mi po czole...Że oni tacy szumni, ustrojeni, a ja dziad utytłany...Nędzarz...I że głupio postąpiłem, iście jak szalenciec...Alem zarazem czuł, że jeśli nie zdzierzę i zbiegnę, tom przepadł, bo łaskę Bożą zmarnowawszy, już się do lepszego żywota nie dźwignę...I zmołem się z Pańską pomocą...I poszedłem prosto ku nim. - Przez miłość Pana Naszego - powiadam - wspomóżcie mnie, czym łaska...

..Ledwom to rzekł, zaraz mi zelżało. I do śmiechu mi było z ich rozdzielonych gęb, nie do wstydu...Ale przedtem było ciężko...Trzymaj nas, świat, trzymaj mocno...

o o O o o

+

Św. Franciszek z Asyżu i Jego ruch religijny.

= + = + = + = + = + = + = + = + = + = + =

Wspaniała postać św. Brata interesuje współczesność szczególnie. Zaden chyba z świętych nie znalazł w piśmiennictwie tyle miejsca, ile poświęca się go Biedaczynie Chrystusowemu, jak często nazywa się tę interesującą świętą postać.

Urodził się w mieścinie włoskiej Asyżu, a właściwe Jego nazwisko brzmiało: Giovanni Bernardonne. Imię Franciszka otrzymał podobno na pamiątkę matki swej - Francuzki z pochodzenia. Jako młodzieniec żył beztrojsko u boku zamożnych rodziców. W 25 roku życia wyruszył na wyprawę wojenną przeciwko miastu Perugia i powrócił z niej ze zmienionymi światopoglądem oraz podupadłym zdrowiem.

Dalsze dzieje to już dzieje jego ruchu religijnego. Po rozdaniu swego mienia ubogim usunął się w zacisze i rozpoczął świątobliwy i ubogi żywot. Pierwsi jego uczniowie - to dorastająca młodzież jego miasta rodzinnego. Nazwano ich franciszkanami i nazwa ta przetrwała wieki, chociaż nie jest uzasadniona ani oficjalnie ani też kanonicznie.

Według reguły zatwierdzonej przez papieża Innocentego III. w 1215 r. a potwierdzonej przez papieża Honorjusza III. w 1223 r. zrzeszeni Bracia

św. Franciszka zobowiązani są przestrzegać absolutne ubóstwo i żyć z jałmużny.

Zakon rozwinął się nagle jeszcze za życia Świętego i ogarniać zaczął swoją działalnością szerokie kręgi w wszystkich krajach katolickich. Św. Franciszek przez pokorę nazywał swoich uczniów braćmi Mniejszymi i nazwa ta znalazła potwierdzenie szeregu papieży. Reguła życia z jałmużny w czasach, kiedy klasztory odgrywały poważną rolę w życiu narodów, jako placówki ogarniające całokształt życia i jego postępu, została częściowo poniechana a zakon został zreformowany. Kolejno różni papieże wprowadzali zmiany w regule zakonnej i ostatecznie już w naszych czasach papież Pius X. przereorganizował zakon w trzy bratnie gałęzie: 1. - bracia najmniejsi z regułą surowego ubóstwa i życia; 2. - bracia klasztorni z złagodzonymi formami ubóstwa, i 3. - bracia najmniejsi kapucyni.

II.-gim Zakonem św. Franciszka było zgromadzenie ascetyczne kobiet, pozostające od 1214 r. pod kierownictwem św. Klary. Nazywano je początkowo damianitkami od klasztoru imienia św. Damiana w Asyżu. Zakon ten również przechodził różne reformy a dopiero papież Urban IV. nadał im nazwę sióstr św. Klary - albo klarysek.

III. zakonem św. Franciszka są Tercjarze i Tercjanki. - bracia i siostry świeckie, żyjący życiem świeckim lub też w zgromadzeniach klasztornych.

Do Polski przybyli franciszkanie w 1232 r., osiedlając się w pierwszej kolejności w Krakowie. Również Anna, żona Henryka Pobożnego, osławionego bohaterską śmiercią w bitwie z Tatarami pod Lignicą, sprowadziła prawie równocześnie klaryski, osadzając je pod Wrocławiem. Bolesław Wstydlivý fundował klasztor klarysek w Zawichoszczu /ok. 1250 r./, gdzie habit zakonny przywdziała jego siostra, błogosławiona Salomea. Wdowa po Bolesławie Wstydlivym, błogosławiona Kinga, stawia klasztor klarysek w Starym Sączu.

Ruch franciszkański w Polsce zakreślił szerokie kręgi a szczególnie za przyczyną św. Jana Kapistrana rozpowszechnili się od 1453 r. obserwanci /reguła ubogiego życia/, powszechnie zwani w Polsce bernardynami od kościoła św. Bernarda w Krakowie na Stradomiu.

Zakon franciszkański położył wielkie zasługi we wszystkich krajach katolickich, sięgając swoją pracą również poza Europę. Wywarł wielki wpływ na rozwój sztuk, budownictwa, malarstwa, poezji, Zakon dał Kościołowi świętych, papieży, kardynałów, sławnych teologów. Należeli do niego pomiędzy wielu innymi sławnymi ludźmi: Aleksander z Hales, św. Bonawentura, Bacon, św. Franciszek z Pauli, założyciel zakonu Paulinów, św. Antoni z Padwy i t.d.

Zadziwiający jest wprost wpływ św. Franciszka na współczesnych mu ludzi. Już w r. 1223, a więc jeszcze za życia św. Franciszka, zakon liczył ponad 5000 braci, nie licząc sióstr klarysek, których liczba w tym czasie wynosiła podobno do 1.000.

Św. Franciszek zmarł w 1226 r. a już w r. 1228 kanonizowany został przez papieża Grzegorza IX. i zaliczony w poczet świętych.

o - o - o

+

.....  
Czy jesteś już zorganizowanym członkiem Polonii w Szwecji? -

Zapisz się do Koła Polaków w twojej miejscowości i obecnością swoją oraz wkładem swojej pracy - dbaj o należyty poziom życia polskiego i dobre wyniki pracy ogółu dla sprawy polskiej!!!  
.....



Wiadomości z Zagranicy.

= + = + = + = + = + = + =

W sprawie użycia polskich sił zbrojnych w razie konfliktu. Od czasu do czasu pojawiają się w prasie inspiracje i plotki, jakoby Rząd Polski w Londynie organizował czy współdziałał w organizowaniu jakichś oddziałów zbrojnych, złożonych z Polaków, a podporządkowanych cudzym interesom.

W dniu 4 maja br. Rząd Rzeczypospolitej, w komunikacie specjalnym, poświęconym t.zw. "Planowi X.", przestrzegał przed tego rodzaju inspiracjami. Komunikat ów, podpisany przez ministra informacji i dokumentacji, prof. Pragiera, mówił m.i.:

"Na wypadek, gdyby konflikt istniejący między Sowietami a światem zachodnim przybrał formę starcia zbrojnego, udział Polski w tym starciu wymagałby uprzedniego przygotowania politycznego, wyrażającego się w układach międzynarodowych, zawartych między Rządem R.P. a rządami państw zachodnich. Tylko taka bowiem podstawa udziału Polski w wojnie mogłaby dać porękę, że krew polska nie będzie zmarnowana.

Naród polski w obecnych niezmiernie trudnych warunkach i pod uciskiem sowieckim broni niezłomnym oporem wobec narzuconej obcej władzy ideałów zarysowanych w Karcie Atlantyckiej i deklaracji Czterech Wolności i ma pełną świadomość tego, że z tej drogi nigdy nie zszedł. Pragnie on współdziałać z narodami Zachodu dla obrony wspólnych dóbr moralnych i dla przywrócenia niepodległości swojego państwa i innych ucisnionych narodów - ale tylko we współzrędnym wysiłku i po własnej swobodnej decyzji."

Ruch w O.N.Z. - Min. Spraw Zagranicznych Tarnowski złożył na Zgromadzeniu ONZ. w Paryżu protest przeciwko udziałowi w imieniu Polski agentów obcego mocarstwa.

Nazwiska delegatów reżimu do Paryża brzmią: Modzelewski - Fischhaut, Lange, Putrament, Katz-Suchy, Żebrowski, Rudziński, Lapter, Iachs, i Altman. Wychodzący w Szwajcarii "Pod Prąd" zaostrza taką uwagę: Nie wiadomo, kto kogo pilnuje - reżimowi Polacy reżimowych Żydów, czy odwrotnie. Wszystkich pilnuje Wyszyński.

Rząd Stanów Zjednoczonych przeznaczył kwotę 2 miliony dolarów na walkę z gruźlicą w Europie. W ciągu roku 1949 zbadanych ma być w Europie 50 milionów dzieci i w razie potrzeby poddanych leczeniu.

Konferencja wojskowa państw skandynawskich. - Ministrowie obrony Szwecji, Norwegii i Danii odbędą w dniu 15/X br. konferencję w Oslo celem skoordynowania obrony tych trzech państw skandynawskich. Konferencja ta jest pierwszym praktycznym rezultatem konferencji min.spr.zagr.krajów północnych, jaka odbyła się 7 września br. -

Straty pod Monte Cassino. - Długi opis bitwy II Korpusu o zdobycie Monte Cassino, jaki daje w swych wspomnieniach gen. Anders /"Orzeł Biały" z 2 października/ podaje także wykaz strat poniesionych w tej sławnej bitwie. Wynoszą one:

"zabitych 72 oficerów, 788 podoficerów i szeregowych. Rannych 204 oficerów i 2.618 podoficerów i szeregowych. Zaginionych 5 oficerów i 97 szeregowych."

Straty te, jak na jeden korpus poważne, ale nie tak wielkie, jak je fama podawała. A znaczenie zwycięstwa było ogromne, front wroga przeбитo, droga do Rzymu otwarta.

Gen. Anders podnosi z uznaniem hart moralny żołnierzy polskich, którzy bili się w kilka tygodni po słynnej mowie Churchilla z 22 lutego 1944 r., w której W. Brytania przyjęła linię Curzona, żadaną przez Sowiety.../Pl./

III. Zjazd delegatów Zrzeszenia Studentów Polskich Zagranicą odbył się w Brukseli w dniach 1-8 października br. - Otwarcie Zjazdu odbyło się przy udziale przedstawicieli wyższych uczelni w Belgii, władz belgij-

skich oraz międzynarodowych organizacji studenckich. Na wniosek delegata ze Szwecji p. Januszkiewicza uczczono pamięć tragicznie zmarłego hr. Folke Bernadotte. Reprezentowane były na Zjeździe następujące środowiska akademików polskich: Francja /obejm. około 800 stud. Polaków/, Belgia /gdzie studjuje ok. 300 Polaków/, Niemcy /mające w zonie ameryk. ponad 400 Pol. oraz w zonie franc. 57 stud. Pol./, Hiszpania /ok. 40 stud. Pol./, Szwecja /ok. 60 stud. Pol./. Nie przybyli na Zjazd wskutek trudności wizowych delegaci z Anglii w której studiuje ok. 3000 Polaków, co odbiło się na pracach Zjazdu. Niereprezentowane ośrodki nadesłały swoje sprawozdania z działalności. -

Na Zjeździe panowała atmosfera koleżeńska. Podziw ogólny wzbudziły wyniki studiów - duża ilość dyplomów końcowych i doktoratów, uzyskanych przez Polaków studiujących na uniwersytetach niemieckich. W przeciwieństwie do warunków polskiej młodzieży akademickiej w Anglii, gdzie każdy ze studentów otrzymuje stypendium w wysokości 20 £. miesięcznie, sytuacja materialna studentów w Niemczech, Austrii i Szwecji przedstawia się wprost katastrofalnie - to też troska o pomoc materialną dla studentów była głównym przedmiotem obrad. - Również stan zdrowia studentów w Niemczech pogarsza się w sposób zaskakujący. - W wyniku Zjazdu oraz wobec braku jakichkolwiek funduszy stypendialnych poszczególne tereny na kontynencie liczyć muszą tylko na własne możliwości. Również na terenie Szwecji - zorganizowanie pomocy naukowej i stypendialnej dla uczącej się i kończącej studia młodzieży polskiej staje przed uchodźstwem polskim zorganizowanym w Zjednoczeniu Polskim z jego Radą Uchodźstwa na czele jako jedno z najważniejszych zadań na rok przyszły. -

W wyniku wizyty biskupa protestanckiego Niemoellera w Lund oraz jego błagalnego wołania o pomoc dla studentów niemieckich - przeprowadza się wśród społeczeństwa szwedzkiego zbiórki darów i ofiar pieniężnych na ten cel. M. i. od stołujących się w jadłodajniach i konwiktoriach studenckich zbiera się kupony obiadowe. - Obecnie bawi w Lund rektor uniwersytetu w Muenster, prof. E. Lehnartz, by odwiedzić m. i. członków t. zw. "Muensterkommitté", który adoptował środowisko uniwersyteckie w Muenster, kierując tam całą swoją pomoc. Celem zacieśnienia łączności duchowej i kulturalnej prof. Lehnartz zamierza zorganizować wymianę profesorów oraz studentów z terenu Niemiec do Szwecji i naodwrot na pewien okres czasu. -

Pomoc dla Europy z tytułu planu Marshalla rozdzielona została w następujący sposób:

Austria	217 mil. dol.	Belgia-Luksemburg	250 mil. dol.
Bizona	414 " "	strafa francuska	100 " "
Dania	110 " "	Francja	989 " "
Grecja	146 " "	Islandia	11 " "
Irlandia	79 " "	Włochy	601 " "
Holandia	496 " "	Norwegia	84 " "
Anglia	1263 " "	Szwecja	47 " "
Triest	18 " "	Turcja	50 " "

Grecja i Turcja wysunęły przy głosowaniu swoje zastrzeżenia, wyrażając niezadowolony z powyższego rozdziału. -

Generał Eisenhower oświadczył w czasie swej inauguracyjnej mowy, jako Prezydent uniwersytetu w Columbii, że zagrożenie wolności jest dziś tak poważne, iż nikt nie powinien stać na uboczu. Demokracja i państwo policyjne nie mają jednakowych celów. Żaden człowiek, żadna instytucja nie powinny być neutralne w walce między tymi siłami. Dodał ponadto, iż uniwersytet w Columbii pod jego kierownictwem będzie uczył prawdy o komunizmie - bowiem nieznanie komunizmu, faszyzmu lub jakiegokolwiek systemu policyjnego jest niebezpieczniejsza aniżeli nieznanie jakiegokolwiek z najbardziej zakaźnych chorób. -

W. Huenermann  
"Ojciec Damian de Veuster" x

"Z ł o t y G a r n i e c"  
= + = + = + = + = + = + = + =

Walka kos na polach Brabantu była ukończona. Zboża zżęte. Ostatni wóz żniwny zwieziono do stodoły wśród głośnej radości. Nastąpiło wytchnienie dla pól i po zagrodach.

Następnej niedzieli organista w Tremeloo wyciągając wszystkie rejestry zagrał T e D e u m , wtórowali mu gospodarze, tak, że Piet Kamerbeek, kaskalista, pocił się z wysiłku i podniecenia.

W srebrnych czarach dymiały kadzidła. Ministranci z zapalem potrzęsali dzwonekami, a ksiądz złocistą monstrancją dawał błogosławieństwo.

T e D e u m l a u d a m u s ! Chleb jest zapewniony!

Wdzięczność i radość była we wszystkich sercach. Wszyscy mieli brać udział w powszechnej szczęśliwości. Dlatego sytość żniwnego plonu spłynęła również do mis biedaków.

W następnym tygodniu rozpoczęło się w Tremeloo ogólne mordowanie. Wszędzie kwiczały prosięta i beczwały cielaki prowadzone do rzeźni. Wszędzie rozpalano ogień w piekarniach, bo dużo dobrych rzeczy trzeba było przygotować do jedzenia.

A w sobotę całe Tremeloo stało się jedną ogromną brytwanną, w której coś się piekło i skwierczało, jednym olbrzymim piekarnikiem pełnym ciast, tortów, chlebków z rodzynkami. A smugi smakowitej woni unosiły się ze wszystkich kominów.

Wieczorem zaś dzwony huczały radością nad tą wsią flandryjską. Dzisiaj dzwony nie dzwoniły. Dziś starodawnym zwyczajem pięciu silnych mężczyzn stało u góry w dzwonnicy i uderzali w dzwony wielkimi młotami w takt prądawny.

Ze wszystkich bram wylatywała dzieciarnia, śpiewając z rytmem dzwonów:

"Bim bam, bim bam!  
Jutro kiermasz będzie nam!"

Pobiegły na błonia podziwiać wszystkie owe cuda ukryte jeszcze pod szarymi płachtami. Jutro jednak wszelkie zasłony opadną, a błonia przemienią się w raj, w krainę zachwytów, blasku, woni, smaku i odświeżających dźwięków.

Lecz wszędzie jeszcze rozpościerały się szare płachty. Co najwyżej tylko przez szpary można było dostrzec gdzieś przebłysk niesłychanych wspaniałości.

Młodzież w Tremeloo szeptała:

- Takiej wielkiej karuzeli jeszcze nigdy nie było. A na koniach można się huśtać podobno! - To wiedział Klas.

- Przyjechał prawdziwy czarodziej. Potrafi przemieniać ludzi w kury albo w lwy, na pewno tego nie wiem. - Tego znowu dowiedział się Janek i to było też ważne.

- A ja wiem na pewno, że przyjechał teatr kukiełek i Jan Snuff też tam jest - powiedziała Liiza i to właśnie było najważniejsze. Teatr kukiełek jest zawsze najważniejszą rzeczą na kiermaszu.

Wieczorem Józef de Veuster siedział na ławie przed zagrodą i grał na harmonijce. Nauczył się tego od szewca Jana Kuypersa.

Przechodziła właśnie Marynka Deselaers z wielką blachą placka i przystanąła, aby posłuchać.

- Ślicznie umiesz grać - powiedziała z podziwem.

- Muzycanci na placu tanecznym umieją jeszcze lepiej ode mnie, Marynko roześmiał się Józef i oczy mu pojaśniały. - Marynko - dodał po chwili -

x/ W. Huenermann: "Ojciec Damian" - wyd. Pallottinum - Poznań 1948. w tłumaczeniu Ireny Jaworowicz. Przepiękna ta książka /str. 310/- jest do nabycia w redakcji "Znaku" w cenie 6 kr. -

jutro musisz wciąż ze mną tańczyć!

- Widzisz go! - odparła Marynka i chciała odejść, ale Józef pochwycił ją za rękę i przytrzymał:

- Marynko, dawno już chciałem ci coś powiedzieć.

- Co takiego? - zapytała dziewczyna.

- Taka jesteś ładna jak jabłonna kwitnąca, nie ma na świecie nic ładniejszego.

- Uważaj, żebyś od tej kwitnącej jabłonna nie oberwał! - roześmiała się Marynka i pogroziła mu ręką. Potem zerwała się śpiewając poniosła blachę z plackami do domu.

Józef de Veuster chwycił znowu harmonijkę i wtórował jej piosence.

Nazajutrz rozwarło wszystkie okna i cała wieś przystroiła się setkami chorągwi. Słońce świeciło nad Tremeloo, był to bowiem dzień kiermaszu.

Po sumie ruszyła najpierw uroczysta procesja polami pod wielką bożą męką. Tam chłopi nabożnie złożyli spracowane ręce, a ksiądz przemówił:

- Zbawicielu nasz Ukrzyżowany! Dziękujemy Ci, żeś dłońmi swymi ochronił nasze pola i pobłogosławił chleb nasz powszedni. Teraz i ja, duchowy siewca Twój w Tremeloo, przychodzę do Ciebie i proszę: Panie, racz wyciągnąć ręce swoje także i nad tym siewem, który widzialny i niewidzialny wzrasta na mojej roli. Daj, abym go dla Ciebie zachował, abym wszystkich, których postawiłeś na moim polu, ustrzegł aż do dnia żniwa. Panie, pobłogosław mojemu posiewowi. Amen!

Nic więcej ksiądz nie powiedział pod krzyżem. Ale słowa jego zapadły w serca głęboko.

Później kapłan uśmiechnął się, spojrzął na gospodarzy i rzekł:

- Idźcie teraz i obchodźcie kiermasz. Cieszcie się i radujcie, zasłużyliście na to!

Ksiądz był rozumnym człowiekiem. Przy następnym świnobiciu należy mu się za to długa kiełbasa.

Obiad trwał długo, bardzo długo. O ile bowiem w tej okolicy zwykle się poprzestawać na małym, to w dni kiermaszu należało jeść a jeść....

ciąg dalszy nastąpi!

o o C o o

#### ZJEDNOCZENIE POLSKIE W SZWECJI

=====

W dniach 25 i 26 września br. zjechali do Stockholmu i obradowali delegaci wszystkich polskich organizacji, działających na terenie Szwecji. - Zadaniem Zjazdu było stworzenie jednolitych ram organizacyjnych dla życia polskiego w Szwecji, usprawnienie przez to działalności poszczególnych środowisk i powiązanie terenu z centralą w Stockholmie. - Brali więc udział w Zjeździe delegaci: Związku Polaków, Związku b. Więźniów Politycznych, SPK, Harcerstwa oraz Kół Polaków z poszczególnych środowisk. -

Obrady poprzedziło uroczyste nabożeństwo z kazaniem odprawione w kościele O.C. Dominikanów przez ks. kapelana Chmielewskiego. - W sali obrad przy Jungfrugatan 30. zagał obrady prezes Rady Uchodźstwa Polskiego Min. H. Sokolnicki. - Wybrano prezydium Zjazdu w składzie: mgr. B. Kurowski - przew., ks. Chmielewski i inż. Międzybrodzki - zastępcy.

W pierwszej części obrad wysłuchano sprawozdań Prezydium Rady Uchodźstwa Polskiego za rok ubiegły, któremu na wniosek Komisji Rewizyjnej uchwalono absolutorium z podziękowaniem za całokształt działalności, prowadzonej w niezwykle trudnych warunkach, zwłaszcza wobec braku potrzebnych funduszy.

Przedmiotem drugiej części obrad był statut Zjednoczenia Polskiego w Szwecji, który przyjęto jednomyślnie. Zasadnicze punkty tego statutu są

następujące:

Koło Polaków, skupiające wszystkich Polaków danej miejscowości staje się podstawową komórką organizacyjną. - W każdej miejscowości na terenie Szwecji powinno powstać Koło Polaków, które skupiać będzie życie całej Polonii, bez względu na przynależność do innych organizacji jak SPK., Harcerstwo itp. Do Koła zatem należeć będzie prowadzenie świetlicy, biblioteki istniejącej w danej miejscowości, reprezentacja ogółu Polaków danej miejscowości na zewnątrz, wobec władz szwedzkich itp.

Koła Polaków z terenu całej Szwecji stanowią Zjednoczenie Polskie w Szwecji. - Będzie ono jedynym organem reprezentującym całość Polonii w Szwecji. Władze jego wyłaniać się będą w sposób najbardziej demokratyczny - bowiem delegaci Kół Polaków w ilości 1 delegat na każde rozpoczęte 50 członków Koła, stanowią Radę Zjednoczenia, występującą pod nazwą dotychczasową "Rada Uchodźstwa Polskiego" w Szwecji. Rada skolei wybiera Prezydium, będące stałym organem Zjednoczenia, Komisję Rewizyjną oraz Sąd Obywatelski. -

W ten sposób teren przez swoich delegatów będzie miał możność wypowiedzenia się, podejmowania decyzji, kontroli rachunków itp. - Rada zaś jak i jej Prezydium w oparciu o zorganizowanych na całym terenie rodaków - działać będzie mogła skuteczniej i łatwiej.

Sąd Obywatelski otrzymał szerokie kompetencje. Ma on rozstrzygać spory między Prezydium i Kołami, między organizacjami polskimi w Szwecji, między Kołami, a ponadto będzie instancją odwoławczą od orzeczeń Sądów Koleżeńskich Kół. Może ponadto na wniosek Prezydium przejąć spór między członkami Zjednoczenia, o ile posiada on zasadnicze znaczenie dla życia polskiego w Szwecji.

To są ramy prawne - trzeba je wypełnić treścią życia polskiego, zorganizowanego we wszystkich miejscowościach w Kołach Polaków. - Jest rzeczą niewątpliwą, że choć będziemy mieli władze w Sztokholmie, jakie będziemy chcieli i na jakie zasługujemy - to jednak szeroki zakres zadań, jaki tu Polacy mają, do wykonania zależy od wkładu pracy każdego Polaka w swym Kole i poparcia finansowego t.j. budżetu, jaki ogół Polaków, wzorem Estończyków, i innych zorganizowanych grup, ba nawet organizujących się Niemców, uchwalić może na cele spraw polskich. - Jeżeli wszyscy Polacy przebywający na terenie Szwecji będą zorganizowani w Kołach Polaków, a przez nie w Zjednoczeniu Polskim i płacić będą regularnie przyjętą składkę 1 Kr. na rzecz Koła oraz conajmniej 0.50 kr. na rzecz Rady Uchodźstwa to ten stan pozwoli już wypełnić najpotrzebniejsze luki i normalnie urzędować w sprawach tak aktualnych, jak kulturalno oświatowe, stypendialne, wiz emigracyjnych, opieki społecznej oraz najkonieczniejszej reprezentacji wobec Szwedów /jak np. z okazji pogrzebu hr. Folke Bernadotte/. - Z tych założeń wychodząc przyjęła Rada jako zasadę, że wszelka pomoc będzie udzielana tylko członkom Zjednoczenia oraz uchodźcom z Kraju. -

Skład nowowybranych władz Zjednoczenia przedstawia się następująco:

Prezydium: Prezes - Minister H. Sokolnicki, wiceprezes - dr. M. Lisiński.

Członkowie: Gen. Z. Przyjałkowski, Konsul Stefaniak, red. T. Norwid - Nowacki.

Zastępcy: W. Patek, W. Madlerowa, H. Zajaczkowski.

Sąd Obywatelski: Prezes: St. Leszczyński, wiceprez. H. Zajaczkowski.

Członkowie: dr. T. Pilch, gen. Z. Przyjałkowski, płk. Łoś.

Zastępcy: prof. Chmielewski, R. Rychterowa, A. Sokółski.

Komisja Rewizyjna: Komandor Żebrowski, T. Matuszakowa - Trojanowska, płk. W. Łoś.

Zastępcy: R. Maciejewski, Cz. Tuciński, A. Sokółski.

W pierwszej połowie nast. roku odbędzie się pierwsze zebranie Rady opartej na nowym statucie, oraz przy składzie delegatów nowopowstałych Kół.

Wiadomości polskie z terenu Szwecji.

= + = + = + = + = + = + = + = + = + =

Porządek nabożeństw z kazaniem polskim jest następujący:

W Malmö	17 bm.	o godz. 12,15	W Huskvarna	16/XI.
W Trelleborg	24 "	" 11	W Smålands Taberg	17/XI.
W Vrigstad	15 "	wizytacja X. Biskupa Muellera;	W Vrigstad	19/XI.
		i 13/XI.	W Tranås	21/XI.
W Bankeryd	16 bm.		W Nyvång	23/X.
W Jönköping	17 "	o godz. 11.	W Perstorp	24/X.
W Upsali i Sala	24 "		W Hälsingborg	31/X.
W Örebro	31 "		W Höganäs	7/XI.
W Karlstad	3/XI.		W Landskronie	14/XI.g.11.
W Arvika	4/XI.		W Billesholm	14/XI.g.17.
W Norrköping	7/XI.	na cmentarzu;	W Stråtenbo	10/XI.
W Jönköping	14/XI.	" "	W Falun	11/XI.
W Mälilla	11/XI.	Sanatorium	W Borlänge	12/XI.
W Hässleby	12/XI.		W Ludvika	14/XI.g.10.
			W Lagersta	14/XI.g.18.

W Borås odbywa się msza św. w każdą niedzielę o godz. 9.15 oraz suma o godz. 11.

Zaduszki na grobach polskich w Lund odbędą się w poniedziałek dnia 1 listopada br. - Zbiórka Polaków u głównego wejścia do katedry o godz. 19, skąd zebrani udadzą się na cmentarz. Zaduszki odprawi ks. kapelan Chmielewski. Na grobach polskich jak i na grobie nieznanego więźnia palić się będą świece. - Uprasza się o gremialny udział wszystkich Polaków.

Zaduszki na cmentarzu w Malmö, gdzie znajduje się blisko 40 grobów polskich, odbędą się we wtorek dnia 2 listopada br. o godz. 19.30. - Zbiórka Polaków u bramy cmentarza Östra Kyrkogården, do której dojeżdża się tramwajem nr. 6. -

Na terenie całej Szwecji na cmentarzach znajdują się groby polskie, głównie ofiar niemieckich obozów koncentracyjnych. Ponieważ nie wszędzie księża polscy być mogą, Koło Polaków, Harcerze i inne organizacje polskie proszone są o uporządkowanie grobów i odprawienie Zaduszek we własnym zakresie. O położeniu grobów informuje Zarząd każdego cmentarza. -

Związek małżeński zawarli w kościele katolickim pp.: Weronika Czerniawska i Karl Hjalmar Fern; Aleksandra Wasilowska i Per Binar Sjöland; Wanda Klaczek i Kazimierz Taras.

Urodzili się i ochrzczeni zostali: 1. Mirosława Aleksandra Hans; 2. Ludwik Bronisław Tkaczyk; 3. Danuta Maria Soja; Józef Dominik Sawicki.

Nowy lektor jęz. polskiego i literatury na uniwersytecie w Lund p. mgr. Alfred Zaręba rozpoczął wykłady z dziedziny literatury polskiej, które odbywają się w jęz. polskim w każdą środę o godz. 19-20 w sali nr. 8 uniwersytetu. - Wszystkich Polaków zamieszkałych w Lund i okolicy zachęcamy do słuchania wykładów. - P. lektor Zaręba przybył do Lund z Krakowa, gdzie w 1946 r. ukończył studia z zakresu językoznawstwa słowiańskiego. Napisał pracę p. t. "Słownik dialektu ziemi niepołomickiej". Był czynnym w ruchu podziemnym w czasie okupacji niemieckiej jako nauczyciel gimnazj. P. Zaręba przygotowuje większą pracę z zakresu historii gramatyki polskiej oraz dialektów polskich. -

"Żywy Dziennik" urządza Koło Polaków w Lund w sobotę dnia 16 bm. o godz. 19. w świetlicy przy ul. Killansgatan 11. W programie m. i.: "Wiosna Ludów" - "Pokożenie Polaków w Niemczech" - "Życie Polaków w Anglii" - Pokazowy "Przegląd mody na 1948 r." - Humor. Uprasza się o liczne przybycie członków Koła. Goście mile widziani! -

Polskie zebrania żałobne  
ku czci hr. Folke Bernadotte

Z powodu tragicznej śmierci hr. Folke Bernadotte, w różnych miejscowościach na terenie Szwecji urządziły organizacje polskie akademie wzgl. zebrania żałobne. - W dniu 25 września br. w przeddzień pogrzebu hr. Bernadotte odbyło się zebranie Koła Polaków w Lund w żałobą przystrojonej dużej sali Domu Polskiego. W Malmö odbyła się w niedzielę dnia 10 bm. akademie żałobna w lokalu Związku Polaków. - W obydwu tych uroczystościach wzięły udział miejscowe zrzeszenia polskie, przy udziale harcerskiego pocztu sztandarowego, goście szwedzcy, w szczególności przedstawiciele prasy i w Malmö przedstawiciele Szw. Czerw. Krzyża. Uczczono pamięć chwilą milczenia, a ponadto złożono hołd wielkości serca Zmarłego m. i. w nast. słowach:

"Całe życie hr. Folke Bernadotte, całą Jego treść wewnętrzną - oddają tak prosto a wyraziście owe cztery nad trumną powiewające sztandary: sztandar Szwecji, Narodów Zjednoczonych, Czerwonego Krzyża i sztandar skautowy. Cztery sztandary - symbole tego, czym żył, do czego dążył, czego pragnął i co ukochał.

Sztandar Szwecji - ziemi, która Go wydała, a którą On, jak syn matkę, chciał widzieć nie tylko szczęśliwą, ale uszczęśliwiającą, przodującą narodom, w szlachetnej rywalizacji, w dążeniu ku temu, co dobre i szlachetne.

Sztandar Narodów Zjednoczonych - bo gorąco, z całego serca tego zjednoczenia pragnął, bo chciał, by narody wszystkie poczuły się jedną, wielką, miłującą się rodziną.

Sztandar Czerwonego Krzyża - symbol miłosierdzia, bo całą duszą dążył do tego, by o postęp i lepszą przyszłość ludzkości walczyło miast mieczów, karabinów i bomb atomowych miłosierdzie, by jedyną bronią w walce między ludźmi i narodami było miłujące i przebaczące serce ludzkie.

Sztandar skautowy - bo był skautem w pełnym tego słowa znaczeniu. Z krwi i kości. I z łaski Bożej. Był nim nie tylko przez ukochanie tego, co najlepsze i najwyższe, nie tylko przez nieustanną służbę Bogu i ludziom, ale przez ciągle czynną, gotową, ofiarną i radosną postawę do życia, do wszystkich Jego zadań i wszystkich Jego przejawów. I był nim przez niezachwianą wiarę w wartość wysiłku, trudu i ofiary i w ostateczny tryumf Dobra na ziemi.

Cała postać Jego tchnie prostotą i pokorą. Nie ma w Nim cienia próżności, cienia samozadowolenia. Jest tylko szczęście, że mógł przysłużyć się cierpiącej ludzkości, i jest wdzięczność, że dane mu było zetknąć się z tylu cichymi bohaterami. I jest ciągly uśmiech i ciągła pogoda. I są najpiękniejsze cechy ludzkie: samozaparcie, ofiarność, wyrzeczenie się, i - spokój i odwaga i opanowanie - i miłość ku ludziom nie tylko bez względu na rasę, religię i narodowość, ale i bez względu na stan społeczny. Jest w Nim ten najpiękniejszy stosunek człowieka do człowieka: uznanie w bliźnim równego sobie. A bywają chwile, kiedy w obliczu cichego bohaterstwa szarych, prostych ludzi, zapytuje siebie z pokorą: "czy ja umiałbym tak postąpić?"

I jest walka o zwycięstwo miłości i przebaczenie. Powiedział kiedyś: "Nie jest to łatwo temu, kto nie przeszedł przez piekło obozów koncentracyjnych mówić tym, którzy je przeszli o miłości i przebaczeniu. A jednak jedyną drogą powrotu do życia, zdobycia na nowo radości życia i siły do życia jest przebaczenie i zapomnienie."

I możemy być pewni, że gdyby dziś stanął między nami, i gdyby przeprowadzono przed Niego człowieka, który odebrał Mu życie i kazano go osądzić, odpowiedziałby, jak jeden z Jego bohaterów książkowych: "Przyjacielu mój, przebaczam ci." -

Chór odśpiewał "W mogile ciemnej", a na zakończenie odczytano tele-

gramy do J.K.M. króla Gustawa V. oraz Szwedzkiego Czerwonego Krzyża. W uroczystości tej w Malmö brał również udział poczet sztandarowy skautek szwedzkich. -

Podobne zebrania żałobne odbyły się również w Hälsingborg, gdzie Polacy zebrali zamiast wienca na Fundusz hr. Folke Bernadotte kwotę 170 kr., w Norrköping, gdzie Koło SPK. zebrało na wieniec 50 kr. i w Oskarström, gdzie w miejsce wienca na trumnę hr. Polke Bernadotte zebrano 32 kr. na rzecz pomocy Dziecku Polskiemu w Kraju.

Walne Zebranie Klubu Polsko - Szwedzkiego w Lund odbędzie się w piątek 22 bm. o godz. 19 w sali nr. 1. uniwersytetu. - Wszystkich członków i sympatyków prosi się o wzięcie udziału w zebraniu. Po wyborze władz wyświetlony będzie film z dziedziny sztuki polskiej oraz wygłoszona pogadanka na temat: "Wrażenia z odwiedzin polskiego atelier filmowego". -

"Czuwaj" - pod tym tytułem ukazał się w Lund nr. 1. Biuletynu Harcerskiego, odbijanego na powielaczu o objętości 10 str. - Biuletyn, który pomyślany jest jako miesięcznik dla Harcerzy w Szwecji jest wyrazem ożywionej od pewnego czasu działalności Harcerstwa polskiego w Szwecji, redagowany jest żywo i interesująco. - Redakcja Biuletynu prosi wszystkich Harcerzy i Harcerki z terenu Szwecji o zgłoszenie się pod jej adresem: Eric Dahlbergsgatan 4/V. Lund c/o Z. Buczewski, celem nawiązania kontaktu.

Zebranie Koła SPK. w Lund, połączone z herbatką oraz wyświetleniem filmu polskiego p. t. "Zew morza" odbędzie się w niedzielę dnia 24 października b. r. o godz. 17 tej w świetlicy przy ul. Kiliansgatan 11. - Uprasza się o udział wszystkich członków Koła. Sympatycy mile widziani! -

Prezydium Rady Uchodźstwa donosi niniejszym, że obecnie nadeszły wizy na wyjazd do Argentyny dla 3 grupy uchodźców polskich zgłoszonych przed 1 sierpnia b. r. O powyższym osoby zainteresowane zostaną bezpośrednio poinformowane.

Wizę należy odebrać na krótko przed wyjazdem do Argentyny - zainteresowani winni się w tym celu zgłosić w konsulacie argentyńskim w Stockholmie, Norrlandsgatan 31 lub w Göteborgu Kungsgatan 10 b.

Przy staraniach o wizy za które opłata wynosi ok. 147 kr. od paszportu należy przedłożyć:

- a/ ważny paszport,
- b/ świadectwo niekaralności z policji szw.
- c/ " lekarskie o zdrowiu,
- d/ " szczepienia ospy,
- e/ jedną fotografię oraz referencje /zaświadczenie/ od pracodawcy.

Wszelkie dalsze starania dotyczące przejazdu itp. należy przeprowadzić na własną rękę.

W sprawach kosztów przejazdu osoby nie posiadające wystarczających środków na przejazd, a uprawnione do korzystania z pomocy I R O /uprawnieni są DPs., również zaliczyć można b. więźniów obozów koncentr., a częściowo i uchodźców z Kraju/zwracać się winni do Centralförbundet för Socialt Arbete, Odengatan 61, Stockholm.

Zarząd Prezydium prosi wszystkie osoby, które zgłosiły się na wyjazd do Argentyny po 1 września br. i nie dopełniły warunków podanych w zawiadomieniu Rady, ogłoszonym w "Wiad. Pol." i "Znaku" o możliwie rychłe uzupełnienie tychże. Odnosi się to zwłaszcza do kwestji potwierdzenia podań przez polskie organizacje uchodźcze i dotyczy wszystkich tych, którzy tego braku nie usprawiedliwiły. Koła Polaków, SPK., Zw. Polaków itp. wchodzące w skład Zjednoczenia Polskiego winny potwierdzić, że wnoszący podanie o wizę jest członkiem danej organizacji uchodźczej.

Niedopełnienie tych warunków wskazuje, że wielu uchodźców nie prenumeruje "Wiadomości Polskich" lub "Znaku" - a o sprawach bezpośrednio ich obchodzących dowiaduje się od znajomych lub z jakiegoś luźnego numeru czasopisma. - Prezydium Rady przypomina, że obowiązkiem każdego uchodźcy



jest abonowanie prasy uchodźczej w Szwecji, na co z uwagi na niski koszt 2.50 Kr. za "Wiadomości Polskie" i 1 Kr. za "Znak" miesięcznie - z pewnością go stać.

Nadto Prezydium Rady przypomina obowiązek należenia każdego uchodźcy do organizacji polskich - zwartą bowiem masą możemy bronić skutecznie interesów uchodźstwa oraz znaleźć posłuch dla naszych słusznych praw!!!

L i s t z K a n a d y.

= = = = =

Wprawdzie przy trzeźwej ocenie dzisiejszego położenia międzynarodowego nie wygląda na to, by niebezpieczeństwo wojny było bezpośrednie /pewników w tej sprawie jednak żadnych stawiać nie można/ - sprawa emigracji do krajów zamorskich nie schodzi z rozważań uchodźców polskich w Szwecji. Kanada czy Argentyna - słyszy się coraz częściej, choć równocześnie każdy się ociąga, powodowany głównie brakiem pieniędzy na podróż. W tej sprawie jednak Rada Uchodźstwa podejmuje pewne kroki w I R O i już są pewne nadzieje, jak to wynika z komunikatu na str. poprzedniej nin. numeru. Ostatnie obrona interesów polskich przy IRO uległa o tyle poprawie, że Rada Polonii Amerykańskiej została uznana przez IRO i w najbliższym czasie ma wejść w jej skład delegat Polonii. -

Od jednego ze stałych czytelników w Kanadzie podajemy kilka informacji z tego terenu.

1. otrzymanie pracy jest obecnie trudniejsze, w szczególności jeśli chodzi o pracę umysłową. Pracę fizyczną, w szczególności dla kobiet otrzymać tu łatwo, - dotyczy to okolicy w której obecnie pracuję t.j. Ontario.

2. Firmy Guardian Trust and Comp. nie znam, ale o ile wiem, wszystkie tego rodzaju firmy angażują do pracy fizycznej, której rodzaj i miejsce podają w kontrakcie. Przy zdecydowaniu się na kontrakt, należy dbać, by czas pracy przewidziany w kontrakcie był jaknajkrótszy. Pracy niewolniczej w Kanadzie nie ma, ale okres kontraktu trzeba przetrwać.

3. możliwości pracy w szpitalach istnieją - wiem bowiem, że 1 rok temu poszukiwano pracowników do szpitala w Toronto. Możliwości takie jednak istnieją, kiedy się już jakiś czas przebywa w Kanadzie, z odległości starania o taką pracę są dość trudne.

4. najłatwiej jest o pracę na farmie, szczególnie na farmach owocowych, które tu w mojej okolicy istnieją prawie wyłącznie. - Obecnie prawie wszyscy, którzy przybywają z Niemiec otrzymują pracę fizyczną, przeważnie na roli, na kontrakty conajmniej 10 miesięczne.

5. W Kanadzie zasadniczo jedna osoba zapracuje na kompletne utrzymanie rodziny - jest to oczywiście zależne od poziomu wymagań a ponadto też od tego czy zamierza się prędzej lub później dorobić samochodu lub domku i samochodu.

6. Doksztalceniem i wychowaniem dzieci zająć trzeba się w domu - tujsze bowiem szkoły polskie są tylko wieczorowe i nie wystarczają.

7. Co się dotyczy charakteru Kanadyjczyków - to trudno mi coś bliżej o tym powiedzieć. W każdym razie w dużych miastach są dzielnice zamieszkałe przez Polaków, Ukraińców, Włochów, Niemców itp. - charakter i obyczaje są wtedy odpowiednikiem charakteru danego narodu. Toronto posiada do 15 tysięcy Polaków, nie licząc Żydów z Polski, których jest tu bardzo dużo i stan posiadania jest w ich ręku. - Tendencją rządu kanadyjskiego jest stworzyć typ Kanadyjczyka z konglomeratu tych różnych narodowości.

8. Polacy urodzeni w Kanadzie uważają się za Kanadyjczyków. Inteligencji polskiej brak, a ta która jest pracuje i żyje pod kątem widzenia zarobkowym jedynie. - Przypływ młodej generacji jest pożądany, by wyrwać ten kraj wielkich możliwości z bezideowego życia i ująć życie polskie w pewien program. - Jeżeli więc kto młody i zdrowy - niech przybywa a napewno da sobie radę, z pożytkiem dla siebie, rodziny i społeczeństwa.

= + =

W Turnicju na rzecz Pomocy Dziecku Polskiemu w Kraju wpłacili w redakcji "Znaku" pp.:

N.N.	- Stockholm	5	kr.	
Jadzia Koba	- Västerås	5	"	wzywając Basię Banasikowską z Malmö
Teresa Stawiarska	- Taberg	5	"	
Polacy Z Oskarström		32	"	zamiast wieńca na trumnę hr. Brnadot-
Koło Polaków w Västerås		60	"	te.

P. Małgorzata Paszkot nadesłała piękną paczkę zawierającą m.i. śniegowce płaszczyk, narciarki, letnie buciki itp.

Do wszystkich Czytelników "Znaku" i wszystkich Polaków w Szwecji, redakcja apeluje serdecznie i gorąco - aby wszelkimi siłami przyczynili się do gwiazdkowej zbiórki obuwia, odzieży, zabawek i innej pomocy dla najuboższych w Kraju.

Niech do współpracy wezwą wszystkich znajomych Szwedów, pomnąc na to, że używany płaszcz, ubranie lub buty - mają w Kraju wartość większą aniżeli datki pieniężny.

Niech szczególnie dzieci szwedzkie niosą serdeczną pomoc swym biednym rówieśnikom w Polsce. Apelujmy do nich przez znajome nauczycielki i szkoły. Pomoc taką kieruje stale III klasa p. Elisabeth Rossbürg z szkoły powszechnej w Lund, wysyłając dary do III klasy szkoły w Łobżenicy.

Nadsyłajcie dary pieniężne, paczki z odzieżą, obuwem, zabawkami na adres redakcji "Znaku" - wszystkie zbiory będą natychmiast wysłane do "Caritas" w Kraju, by zdążyły jeszcze na Gwiazdkę!

Koło Polaków w Hofors - Bruk powstało w ubiegłym tygodniu i liczy 20 członków. - W odpowiedzi na zapytania donosimy, że o powstaniu Koła należy zgłosić Prezydium Rady Uchodźstwa Pol. - Stockholm, Jungfrågatan 30/II. Tam też można otrzymać regulamin ramowy dla swego Koła oraz wskazania pracy. -

K s i a ż k i p o l s k i e

=====

wszelkiego rodzaju zamówić wzgl. nabyć można w redakcji "Znaku". Prócz książek podanych w zeszłym numerze "Znaku" - mamy na składzie:

Prof. Piotr Ketter	Chrystus a Kobiety	/Wwa 1948, str. 524/	9.50 kr.
A. J. Cronin	Klucze Królestwa	/powieść, str. 367/	10.00 "
Zofia Kossak	Suknia Dejaniry	/ " str. 295/	6.00 "
Wł. J. Grabski	Konfesionak	/2 tomy/	10.00 "
Wojciech Żukrowski	Z Kraju milczenia	/powieść str. 280/	5.70 "
Ks. Arcbp. Teodorowicz	Z Chrystusem Jezusem	/rozważania/	5.00 "
Rydel Lucjan	Betlejem Polskie	/jasełka/	3.40 "
Pius XII.	Bohaterka Miłości św. Ludwika Marillac		2.30 "
Żurowska Felicja	Dał im moc	/rozważania dla dziewcząt/	3.40 "
Adam Mickiewicz	Pan Tadeusz	/wyd. ozdobne w jęz. szwedz./	3.80 "
J. Lechno	W służbie Narodu	/droga do odbud. niepod./	7.00 "
"Stronnictwo Narodowe w walce o Polskę"		/sprawozd. ze Zjazdu	2.50 "

+ = +  
+

Kalendarzyk Polski na rok 1949 w wyd. SPK. zawiera wiele cennych informacji - jest do nabycia w Zarządzie Gł. SPK. - Malmö Tegelgårdsgatan 10 a. w cenie 2.50 kr. /oprawiony w imit. skóry/ oraz w poszcz. kołach SPK.

Kiermasz gwiazdkowy organizuje SPK. oddz. Szwecja. Każdy kto posiada trochę zdolności artystycznych będzie miał możliwość sprzedaży swoich wyrobów ręcznych, lalek, pacztówek, zabawek, haftów, itp. na kiermaszu.

Ryngrafiy M. Boskiej Częstochowskiej w mosiądzu są do nabycia w redakcji "Znaku" w cenie 5 kr.

Warunki prenumeraty "Znaku" - abonament wynosi 1 kr. miesięcznie.

Wydawca: Friherrinnan Józefa Armfelt; adres red. Lund - Änggatan 6 c.

